ziemia ŁÓDZKA

Numer 6/7 (163) czerwiec-lipiec 2015
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego

www.lodzkie.pl

Lato w Łódzkiem

Mateusz Konieczny

Absolwent socjologii i antropologii społecznej na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie studiuje na kierunku samorząd terytorialny i polityka regionalna. Pochodzi ze wsi Krzaki w gminie Brzeźnio (powiat sieradzki). Od 12 lat organizuje dla dzieci i młodzieży akcje wakacyjne. Kieruje Pracownią Inspiracji Kulturalnych.

Rzadko się zdarza, aby ktoś już w dzieciństwie wiedział, co chce robić i wytrwale dążył do realizacji swoich marzeń. Pan zaczął działać społecznie już w wieku 13 lat.

Jedną z pierwszych akcji były zajęcia organizowane pod hasłem „Wakacje w Krzakach". Dzieci dostały aparaty fotograficzne. Powstało 5 tysięcy wyjątkowych zdjęć. Potem zorganizowaliśmy wystawę tych prac. Podczas kolejnej akcji nagrywaliśmy filmy o życiu mieszkańców naszej wsi. W ramach projektu „Zapraszamy w nasze Krzaki" wydaliśmy 9 kartek pocztowych. W kolejnych latach organizowaliśmy warsztaty teatralne, plastyczne, techniczne, dziennikarskie, filmowe i fotograficzne, a także festyny, wernisaże i projekcje filmowe. Wspierały nas Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży, Fundacja Kronenberga, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. Współpracujemy też z lokalnymi firmami. Celowo w tytułach projektów wykorzystujemy nazwę naszej wsi, np. „Wychodzimy z Krzaków", „Żyjemy w Krzakach". Dzięki temu jesteśmy zauważalni. Najnowsze akcje obejmują już nie tylko naszą wieś, ale teren gminy Brzeźnio. W 2014 r. w ramach 3 projektów zorganizowaliśmy 60 warsztatów w 5 miejscowościach. Wzięło w nich udział około 280 osób. Nawiązaliśmy współpracę z 10 lokalnymi instytucjami i zawiązaliśmy partnerstwo na rzecz dzieci i młodzieży.

Dla wiejskich dzieci te akcje to nie tylko rozrywka.

Pierwsza wzmianka o Krzakach pochodzi z 1827 r. Wtedy mieszkało tutaj 176 osób. Jest to wieś z interesującą przeszłością. Realizując nasze projekty, uświadamiamy to mieszkańcom Krzaków, młodszym i starszym. Nasze zajęcia pozwalają uczestnikom odkrywać talenty i zainteresowania, rozwijać skrzydła. Pokazujemy im, że nie są gorsi od swoich rówieśników żyjących w miastach, dodajemy im pewności i wiary w siebie. A to bardzo ważne. Ta młodzież kończy potem szkoły średnie, wybiera interesujące kierunki studiów.

Co na to pana rodzice?

Rozumieją mnie i wspierają. Oboje również są społecznikami. Także ich rodzice lubili działać na rzecz środowiska lokalnego. Jeden z dziadków współtworzył rolniczą spółdzielnię produkcyjną, drugi był naczelnikiem straży pożarnej. Babcie działały w kołach gospodyń wiejskich. Społecznikostwo mam więc w genach.

Jest pan bardzo zajęty, właśnie wrócił pan z Paryża, a wkrótce międzynarodowe warsztaty, organizowane w okolicach Lublina. Jakie są pana najbliższe plany?

W lipcu będę uczestnikiem warsztatów na Ukrainie. Otrzymałem też kilka zaproszeń od organizacji z całej Polski, aby pomóc im w animowaniu społeczności. Z kolei w październiku, w ramach programu Erazmus+, wyjeżdżam na półroczną wymianę studencką do Berlina. Po zakończeniu studiów chciałbym wrócić do Krzaków. W mieście wychwytuję pomysły, spotykam ciekawe osoby, które zapraszam do swojej wioski. Uważam, że jest tam jeszcze wiele do zrobienia.

Rozmawiała: Maria Duszka

KSIĄŻKI

Marta Orzeszyna,
Antoine Cierplikowski.
Król fryzjerów – fryzjer królów. Biografia intymna

Antoni Cierplikowski urodził się w 1884 r. w Sieradzu. Jego matka była krawcową, ojciec szewcem. Zawodu fryzjera uczył się w Łodzi. Wspominał, że współpracownicy wyśmiewali jego oryginalne pomysły, dotyczące tworzenia fryzur. W wieku 17 lat wyjechał do Paryża, gdzie jego talent został szybko dostrzeżony. To on wymyślił „chłopczycę", fryzurę odpowiednią dla wyemancypowanych pań, prowadzących aktywne życie. Czesał m.in. Gretę Garbo, Brigitte Bardot, Polę Negri, Wallis Simpson, Josephine Baker i Eleonorę Roosevelt.

Marta Orzeszyna jest znawczynią kultury i literatury francuskiej. Kilka lat mieszkała w Paryżu. Tam od swojej sąsiadki dowiedziała się o Antoinie. Zaczęła szukać informacji o nim w archiwach. I tak oto powstała interesująca, świetnie napisana biografia genialnego artysty, pochodzącego z Sieradza. Książka ukazała się w 2015 r. w Wydawnictwie Znak Horyzont.

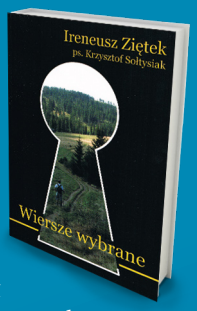

Ireneusz Ziętek,
Wiersze wybrane

To niestety debiut pośmiertny. Ireneusz Ziętek (pseudonim literacki: Krzysztof Sołtysiak) był poetą i nauczycielem matematyki w LO w Zgierzu. Opiekował się, założoną w 2001 r., zgierską grupą poetycką „Nietakt". Uczestniczył w konkursach i imprezach literackich, organizowanych w naszym regionie, ale nigdy nie zabiegał o wydanie swoich utworów. Zmarł nagle w 2012 r., mając zaledwie 54 lata. W 2014 r. z inicjatywy rodziny i przyjaciół, dzięki pomocy finansowej Stowarzyszenia Absolwentów Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Staszica w Zgierzu, ukazały się jego „Wiersze wybrane". Bardzo dobre wiersze. Często w swoich wierszach pisał o śmierci, jakby przeczuwał jej wczesne przyjście. Ale w jego tomiku znajdujemy też utwory wyrażające zachwyt nad cudem miłości i pięknem przyrody. Jest także cykl wierszy o tematyce biblijnej.

ziemia ŁÓDZKA
Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego
Ukazuje się od 1995 roku.

promuje łódzkie

8
Pracowite i uroczyste święto samorządowca

11
Z Wartą warto, a Pilica zachwyca

OD REDAKCJI

Doskonale wiemy, że wakacje zmieniają nasze życie. Możemy zakochać się w morzu, w górach, żaglach lub jakiejś atrakcyjnej osobie, która stanie się nam bliska na zawsze. A zacząć się to może już na koloniach, wędrownym obozie czy spływie kajakowym. Kiedyś na autostopie…

W tym roku na letnie urlopy wyjedzie ponad połowa Polaków, zdecydowana większość spędzi wakacje w kraju. Na A-1 ruch wzrośnie o 30 proc. Za granicę wybiera się jedna trzecia rodaków, głównie do Chorwacji, Włoch, Hiszpanii i Grecji… Dominować będą wyjazdy dwuosobowe, 45 proc. deklaruje, że jedzie w parze, 25 proc. to single, których od ubiegłego roku przybyło o 7 proc. Spędzenie dwutygodniowego urlopu w kraju kosztować będzie ok. 1320 zł na osobę, a dwanaście dni za granicą już 2,6 tysiąca. W domach pozostanie 14,5 mln osób, których nie stać na wypoczynek. To półtora miliona mniej niż w roku ubiegłym. Pocieszające, ale i tak gorzkie.

Sztuka nie zawsze naśladuje życie. Czasem jest odwrotnie. Przekonuje o tym film „Rzymskie wakacje" (1953) Williama Wylera z Audrey Hepburn i Gregorym Peckiem. Młoda księżniczka, znudzona etykietą towarzyską, postanawia opuścić po kryjomu złotą klatkę i zwiedzić Wieczne Miasto. Jej tropem podąża reporter, który w miarę upływu czasu zakochuje się w niej. Film został w całości nakręcony w Rzymie. Kiedy Gregory Peck wyjeżdżał do Włoch na zdjęcia, był pogrążony w depresji z powodu separacji z pierwszą żoną. Podczas kręcenia „Rzymskich wakacji" poznał i zakochał się we Francuzce Veronique Passani, która pozostała jego żoną do końca życia.

Udanego urlopu.

Włodzimierz Mieczkowski

SPIS TREŚCI

2 Promocja
„Łódzkie promuje" się w Mediolanie
Forum promocji
Fabryka pomysłów
5 Nauka
Urodziny z Umbertem Eco
6 Gospodarka
120 stopni w Tomaszowie
7 Wywiad miesiąca
Sztuka przetrwania
8 Sesja
Pracowite i uroczyste święto samorządowca
10 Prezentacje
Na letnie wypady
11 Turystyka
Z Wartą warto, a Pilica zachwyca
14 Z prac zarządu
16 Historia
Jan Długosz z Niedzielska
18 Tradycja
Boże Ciało w Łowiczu
19 Pamięć
Pociąg Wolności 2015 w Łodzi
20 Małe ojczyzny
Rzeźby, które żyją...
21 Znane, a jednak...
Dobre i złe dni Grabowa
22 Kultura
23 Komiks
24 Prawo

Rysunek miesiąca: **Sławomir Łuczyński**

Wydawnictwo: Województwo Łódzkie
Adres redakcji: Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, ziemia.lodzka@lodzkie.pl
Rada programowa: przewodnicząca Anna Rabiega, **sekretarz** Andrzej Chowis, **członek rady** Iwona Koperska
Redaktor naczelny: Włodzimierz Mieczkowski,
sekretarz redakcji: Anna Szymanek-Juźwin
Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.
Opracowanie graficzne: Mateusz Kapciak
Skład i druk: Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara Łódź
Zdjęcia: Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, arch. Urzędu Miasta w Tomaszowie Mazowieckim, arch. Urzędu Gminy w Grabowie
Nakład: 10 000 egz. ISSN 1640-9337
Nasza okładka: Mateusz Kapciak

„Łódzkie promuje" się w Mediolanie

W Mediolanie trwa światowa wystawa EXPO 2015. W czerwcu polskim pawilonem zawładnęło na tydzień województwo łódzkie. Truskawki, cydr i dania kuchni molekularnej bardzo smakowały zwiedzającym.

Pokazaliśmy Łódzkie jako region zdrowej żywności, znakomitej kuchni i najnowszych technologii. Ale też region, gdzie można znakomicie wypocząć – powiedział podczas oficjalnego otwarcia naszego pawilonu Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. Prezentowany program opierał się na pokazaniu woj. łódzkiego jako regionu nowoczesnego, osiągającego sukces gospodarczy oraz atrakcyjnego partnera biznesowego. – Podkreślamy tu, że województwo to region o europejskim stylu życia, otwarty i przyjazny, stawiający na nowoczesny design. Jednocześnie szanujący tradycję, a także taki, dla którego, podobnie jak we Włoszech, rolnictwo stało się siłą napędową eksportu – przekonywał marszałek Stępień.

Stoisko województwa zbudowane zostało ze skrzynek na jabłka. To nawiązanie do tematu wystawy „Wyżywienie planety, energia dla życia", ale i do bardzo silnego w Łódzkiem sektora spożywczego. Odwiedzający pawilon polski mogli skosztować truskawek buczkowskich, cydru z Dobronia, soków z Kałęczewa, tradycyjnych przetworów oraz dań kuchni molekularnej w ramach pokazu „Technologia smaku".

W trakcie całego tygodnia działała strefa „Fashion Eaters" oraz showroom, gdzie goście mogli zobaczyć pokazy i kolekcje czołowych łódzkich projektantów: Patrycji Plesiak oraz BezAle by Bjorn. Województwo łódzkie jako region z bogatymi tradycjami w przemyśle odzieżowym, włókienniczym oraz wzornictwie zaprezentowało również dorobek rodzimych firm, m.in. Tudor, Sesto Senso, Konrad czy Jubistyl.

W programie nie zabrakło występów i wydarzeń artystycznych oraz warsztatów, takich jak: Folk design, Kolaż kreatywny, Wtórna inspiracja. Natomiast wewnątrz pawilonu można było udać się na retrospektywny spacer po regionie z 3D mappingiem, a także zobaczyć projekcję przestrzenną.

Pokazano też polskie wzornictwo. Nagradzana na światowych wystawach designu Izabela Jurczyk udekorowała przestrzeń wokół pawilonu „drzewkami" z metalu i papieru, które bardzo spodobały się gościom. Największą wieczorną atrakcją otwarcia były pokazy laserowe na scenie pod gołym niebem.

Wystawy EXPO uznawane są na świecie za prestiżowe wydarzenia promocyjne. W Mediolanie obecnych jest 147 państw i wszystkie promują się jak potrafią najlepiej i najokazalej. Nic dziwnego, że organizatorzy spodziewają się 20 milionów gości z całego świata, którzy do 31 października mają czas, by zapoznać się z cudami tego świata.

M.Ł.

Forum promocji

Już po raz 9. województwo łódzkie zorganizowało Forum Promocji, które odbyło się 16 i 17 czerwca 2015 roku w hotelu Ossa koło Rawy Mazowieckiej.

Forum Promocji Województwa Łódzkiego „Łódzkie promuje" 2015 jest realizowane w związku z projektem „Marka „Łódzkie promuje" – budowanie, pozycjonowanie i promowanie marki województwa łódzkiego w latach 2013-2015".

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu samorządu województwa łódzkiego.

Wśród uczestników (ponad 350 osób) obecni byli przedstawiciele jednostek samorządu terytorialnego, najważniejszych instytucji publicznych, lokalnych grup działania, organizacji pozarządowych, zaangażowanych w promocję naszego regionu. Forum zainaugurował marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień.

Design thinking (myślenie projektowe), jako główna idea marki „Łódzkie promuje", stanowiło główną tematykę wykładów i panelu dyskusyjnego. Wykład inauguracyjny poprowadził Piotr Wojciechowski, pierwszy polski stypendysta Fundacji Billa Gatesa. Przedstawił uczestnikom forum, jak ważne jest „projektowanie usług (service design)" w budowaniu marki innowacyjnego samorządu. Istotną kwestią podczas tegorocznego forum stała się tematyka efektu miejsca pochodzenia. Dlatego organizatorzy zdecydowali się poświęcić temu wykład oraz kontynuować ten temat podczas panelu dyskusyjnego, w który zaangażowali się dr Jacek Pogorzelski, Grzegorz Kosson oraz Maciej Łaski, p.o. dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Nowoczesne metody zarządzania i zmiany, wpływające na funkcjonowanie firm oraz instytucji przedstawił prof. Robert Kozielski z Uniwersytetu Łódzkiego, a dr Monika Malinowska-Olszowy z Politechniki Łódzkiej zaprezentowała podstawy design thinking. Andrzej Gołoś, realizujący na co dzień badania marketingowe, przekonywał natomiast, że warto w innowacyjny sposób zaprosić kogoś na weekend.

Wcieleniem idei design thinking na polu artystycznym był wieczorny występ grupy Improskład. Zaskakujący, zaimprowizowany show komiczny spotkał się z ciepłym przyjęciem uczestników forum, którzy chętnie uczestniczyli w widowisku.

Organizatorzy tegorocznego forum zdecydowali, że tematykę warsztatów zaproponują tym razem uczestnicy, którzy mogli głosować, co ich interesuje. Inicjatywa spotkała się z życzliwością, co skutkowało zaangażowaniem uczestników warsztatów drugiego dnia forum.

Podczas tegorocznej edycji Forum Promocji organizatorzy umożliwili internautom udział w wykładach poprzez transmisję on-line, która cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Samorząd Województwa Łódzkiego dziękuje uczestnikom za udział w forum, aktywną pracę podczas warsztatów i wszelkie uwagi. Mamy nadzieję, że pozyskana wiedza i umiejętności posłużą do efektywnej promocji regionu.

Agnieszka Grocholińska

Fabryka pomysłów

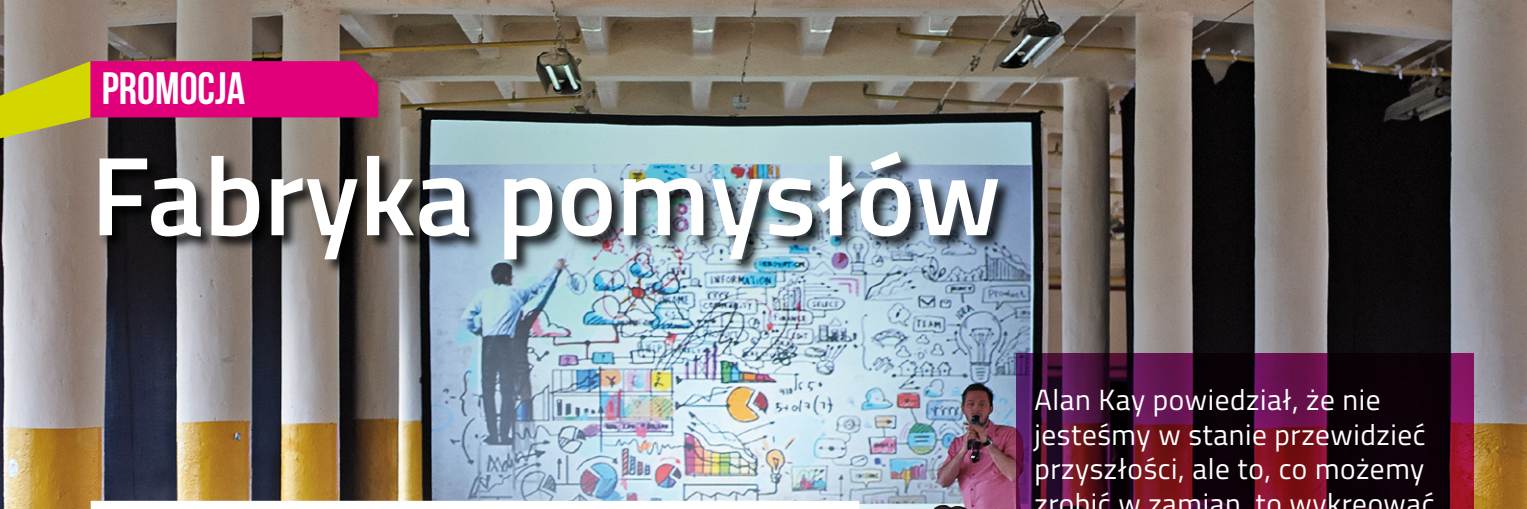

Za nami Festiwal Myślenia Projektowego 2015. Warsztaty, wystawy, zabawy, konferencje, potężna dawka wiedzy, inspiracji, ciekawych osobowości – tego wszystkiego doświadczyli uczestnicy „gry w projektowanie sukcesu”.

WiMa, czyli pofabryczna strefa działań alternatywnych, nazywana Widzewską Manufakturą, oraz Centrum Promocji Mody przy ASP w Łodzi od 18 do 24 czerwca zamieniły się w „fabrykę wyobraźni i pomysłów”. – Z radością obserwujemy, że mieszkańcy naszego regionu z coraz większym entuzjazmem angażują się w sprawy ważne dla społeczności, chcą mieć wpływ na to, co się dzieje w regionie – mówi Maciej Łaski, p.o. dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Stąd w programie festiwalu znalazły się warsztaty z zakresu projektowania przestrzeni publicznej „Napraw sobie miasto”, spacer szlakiem usług publicznych i warsztaty tworzenia mapy punktów styku z usługami publicznymi w Łodzi, w ramach których mieszkańcy mieli okazję wskazać niedogodności w najbliższej okolicy i spróbować znaleźć sposoby ich wyeliminowania.

– Chcieliśmy dostarczyć uczestnikom festiwalu narzędzi do samorozwoju, kreatywnego spędzenia wolnego czasu, budowania inspirującego otoczenia – dodaje dyrektor Łaski. Dlatego przewidzieliśmy sposoby aktywności dla całych rodzin. Dla dzieci takie wydarzenia, jak lekcje z zakresu myślenia projektowego, gry miejskie „Graj i miej twórczy umysł”, dla rodziców będące sentymentalną podróżą do czasów dzieciństwa warsztaty „Green design thinking” czy „Ogrody deszczowe”, dla dorosłych między innymi happening „Miej miejsce” oraz inspirujące dyskusje podczas konferencji „Wymiana myśli”.

Festiwalowi towarzyszyły wystawy otwarte „Projektowanie do usług”, „Myśli zmieniające świat”, „Dizajn w przestrzeni publicznej. Do pracy, rodacy!”. PechaKucha Night Łódź to kolejne wydarzenie festiwalowe, oddające głos mieszkańcom regionu, którzy prezentowali niekonwencjonalne pasje i zainteresowania.

Mieszkańcy województwa mieli okazję wcielić się w rolę kreatorów i zaprojektować niepowtarzalny gadżet województwa łódzkiego. Wszyscy laureaci wzięli udział w dwudniowych warsztatach z druku 3D, prowadzonych przez Fundację Rabbit Form. Zwycięzca otrzymał nagrodę główną, drukarkę 3D.

Najmłodsi mieszkańcy regionu wzięli udział w konkursie na maskotkę Łódzkiego. Laureaci konkursu zostali wyróżnieni i nagrodzeni podczas inauguracji festiwalu.

W ramach festiwalu odbyły się warsztaty przeznaczone dla społeczności lokalnych oraz biznesu. Praktyczne narzędzia metodyki service design, wykorzystane w czasie zajęć, będą dla uczestników inspiracją do projektowania działań uwzględniających potrzeby rynku. Wszystkie debaty i rozmowy podczas konferencji, warsztatów i paneli dyskusyjnych skłaniają do przekonania, że działalność biznesowa czy publiczna na każdym etapie powinna być skoncentrowana na odbiorcach.

– Jest to dla nas kolejne potwierdzenie, że stawiając w centrum uwagi człowieka i jego potrzeby, możemy niekonwencjonalnymi i twórczymi metodami je zaspokoić – mówi Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. Naszym zadaniem jest poszukiwanie inteligentnych i kreatywnych rozwiązań dla zmieniających się oczekiwań ludzi – dodaje marszałek.

Alan Kay powiedział, że nie jesteśmy w stanie przewidzieć przyszłości, ale to, co możemy zrobić w zamian, to wykreować ją. I właśnie to próbowaliśmy robić podczas Festiwalu Myślenia Projektowego. Jesteśmy przekonani, że sukces leży w zasięgu naszych możliwości. Wiemy także, że będziemy się starali go budować wspólnie z mieszkańcami Łódzkiego.

Organizatorem Festiwalu Myślenia Projektowego jest Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego. Projekt współfinansowany jest przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu samorządu województwa łódzkiego.

Po więcej informacji zapraszamy na www.dt.lodzkie.pl oraz www.facebook.com/projektowaniesukcesu.

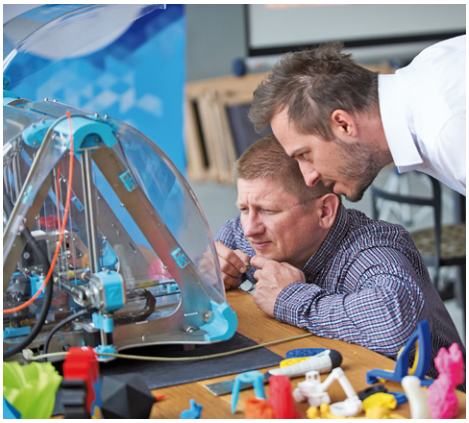

Beata Michalska-Dominiak
Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego

Urodziny z Umbertem Eco

Łódź akademicka obchodziła 70-lecie. Za podstawę jubileuszu przyjęto rok 1945, w którym utworzone zostały: Uniwersytet Łódzki, Politechnika Łódzka, Akademia Sztuk Pięknych i Akademia Muzyczna.

Obchody jubileuszowe rozpoczął koncert w Filharmonii Łódzkiej z udziałem władz uczelni i gości z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, władz samorządowych województwa łódzkiego i Łodzi, reprezentantów łódzkiego środowiska naukowego i wybitnych absolwentów łódzkich uczelni.

Szczególnie uroczysty charakter miało 23 maja wspólne posiedzenie członków Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i senatów łódzkich uczelni publicznych. Miejscem ceremonii była hala zmodernizowanej EC1. Za stołem prezydialnym zasiedli rektorzy siedmiu publicznych szkół wyższych, obecni byli parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele KRASP i senatów siedmiu łódzkich państwowych uczelni wyższych.

Rolę gospodarza pełnił prof. Włodzimierz Nykiel, rektor Uniwersytetu Łódzkiego. Jego Magnificencja przypomniał, że uczelnia została powołana 24 maja 1945 roku, a teraz należy do największych polskich szkół wyższych. UŁ tworzy 12 wydziałów, a studiuje ok. 40 tysięcy młodych ludzi. Na uczelni pracuje blisko 4 tys. osób, w tym ponad 2,5 tysiąca nauczycieli akademickich.

Marszałek województwa gratulował jubileuszu i podkreślał znaczenie szkolnictwa wyższego na dobrym poziomie dla gospodarki regionu oraz zatrzymywania tutaj młodych ludzi. Witold Stępień wręczył przy tej okazji rektorom jubilatom pamiątkowe dyplomy. Zarząd województwa łódzkiego reprezentowała na gali również Joanna Skrzydlewska.

Wyjątkowym momentem obchodów jubileuszowych było nadanie tytułu doktora honoris causa popularnemu i cenionemu pisarzowi, a także znakomitemu językoznawcy i humaniście Umbertowi Eco.

„Wyjątkowym momentem obchodów jubileuszowych było nadanie tytułu doktora honoris causa UŁ Umbertowi Eco.

Uroczystość odbyła się na Wydziale Filologicznym UŁ. Włoskiemu gościowi towarzyszyła w Łodzi małżonka. Oprócz rektorów łódzkich uczelni, aplauz zgotowali mu m.in. przedstawiciele szkół wyższych z Austrii, Chin, Holandii, Japonii, Niemiec, Słowacji, Turcji i Ukrainy.

Podczas okolicznościowego wykładu Umberto Eco opowiadał o semiotyce, czyli nauce z pogranicza językoznawstwa, logiki i filozofii, o znakach, ich znaczeniu i odczytywaniu. To dziedzina, w której się specjalizuje. Mówił również o swoich kontaktach z kulturą polską. Uwielbia muzykę Fryderyka Chopina, a w wieku 12 lat przeczytał powieść Henryka Sienkiewicza „Quo vadis". Ceni twórczość Stanisława Jerzego Leca i Wisławy Szymborskiej, a spośród filozofów Władysława Tatarkiewicza i Leszka Kołakowskiego.

Promotor postępowania o nadanie tytułu prof. Artur Gałkowski, szef Zakładu Italianistyki Katedry Filologii Romańskiej UŁ, podkreślał przede wszystkim znaczenie Umberta Eco dla nauki. Powoływał się również na „niepowtarzalny styl i treści wymagające od autora zaawansowanych badań kultury" powieści pisarza. Przypomnijmy, że są wśród nich: „Imię róży", „Wahadło Foucaulta" czy „Baudolino".

jg

120 stopni W TOMASZOWIE

O wodach geotermalnych w Tomaszowie mówi się już od lat 70. XX wieku. Według badań, które wtedy wykonano, pod Tomaszowem znajduje się woda o temperaturze do 120 stopni Celsjusza. Może być wykorzystywana w ciepłowni lub elektrociepłowni.

Urząd Miasta w Tomaszowie Mazowieckim

Mimo wielu planów, do tej pory kończyło się na rozmowach. Teraz władze Tomaszowa podejmują próbę wprowadzenia słów w czyny. Odnawialne źródła energii są naszą przyszłością. Powstanie takiej elektrociepłowni mogłoby spowodować poprawę stanu środowiska, a w dłuższej perspektywie niższe opłaty za ciepło dla mieszkańców. Tomaszowska spółka ZGC zamierza starać się o dofinansowanie z budżetu unijnego oraz krajowego na budowę elektrociepłowni (przy wsparciu AGH w Krakowie).

Coraz częściej wykorzystuje się wody geotermalne np. do celów leczniczych. Małe jest zainteresowanie wodami geotermalnymi jako odnawialnym źródłem energii. W Tomaszowie Mazowieckim odbyła się konferencja naukowo-techniczna „Geotermia w Tomaszowie. Odnawialne źródła energii szansą rozwoju miasta", zorganizowana przez urząd miasta, starostwo powiatowe oraz zakład gospodarki ciepłowniczej. Na konferencji przedstawiono możliwości rozwoju geotermii. Zaprezentowano również, jak poradzono sobie w innych krajach z budową elektrociepłowni z wykorzystaniem wód geotermalnych.

Priorytetem Zakładu Gospodarki Ciepłowniczej w Tomaszowie Mazowieckim jest rozwój. Modernizowany jest zakład, powstają dwa zespoły odpylania spalin, dzięki czemu emisja pyłów do atmosfery będzie spełniała najbardziej rygorystyczne wymogi środowiskowe. Cały czas rozwijana jest sieć. Moc zakładu (63MW) jest obecnie wykorzystywana w dwóch trzecich, więc rezerwa nie jest znaczna. Właśnie z tego powodu ZGC poszukuje nowych źródeł ciepła. Analizowane są różne możliwości. Celem jest niedopuszczenie do wzrostu cen ciepła dla mieszkańców i działających w Tomaszowie podmiotów. Stąd zainteresowanie gorącymi wodami, które prawdopodobnie znajdują się pod Tomaszowem Mazowieckim.

– Tomaszów ma szczególne położenie – mówił podczas konferencji prof. Jacek Zimny z AGH. – Na podstawie naszych badań i rozpoznania geologicznego oraz map cyfrowych Polski, opracowanych w ostatnich latach przez AGH oraz Stowarzyszenie Polska Geotermalna i Asocjacja, to jest najlepszy obszar w Polsce do zlokalizowania pierwszych elektrowni geotermalnych. Ciepło uzyskiwane z wód geotermalnych jest najtańszym dostępnym źródłem energii, choć koszty początkowe inwestycji są znaczne. Dlatego zakład chce postawić na instalację kogeneracyjną. Oprócz produkcji ciepła, chce również produkować prąd. Dzięki temu koszty spłaty kredytu na budowę instalacji będą pokrywane z zysków ze sprzedaży prądu. – Chcemy sięgnąć po fundusze unijne. Oczywiście warunkowane jest to uzyskaniem 100-procentowego dofinansowania, ponieważ są to kosztowne programy. Ale musimy spróbować – mówi Marcin Witko, prezydent Tomaszowa.

Aby myśleć o rozpoczęciu projektu i starać się o dofinansowanie, najpierw muszą zostać podjęte odpowiednie uchwały przez Radę Miasta. Projekty zostaną przedstawione na jednej z najbliższych sesji.

– Temat geotermii znany jest w Polsce od kilkunastu lat, ale nie ma dzisiaj dużo chętnych, żeby go realizować – mówi Błażej Spychalski, prezes ZGC. – Niektóre miasta wolą budować baseny, inne wolą inwestować w jakieś miękkie projekty, my chcemy inwestować w coś, co Tomaszowowi może dać tanią energię cieplną, energię elektryczną, ale także przynajmniej kilkadziesiąt, a może i kilkaset nowych miejsc pracy – mówi Błażej Spychalski.

Joanna Szczepańska
Urząd Miasta w Tomaszowie Mazowieckim

Sztuka przetrwania

Rozmowa z Krzysztofem Kwiatkowskim, prezesem Stowarzyszenia Polska Szkoła Surwiwalu, pedagogiem, pisarzem.

Właśnie ukazała się na rynku wydawniczym trzecia edycja pana książki pt. „Survival po polsku". Jest coś, co odróżnia nasz rodzimy surwiwal od innych?

Opisuję w książce swoje osobiste przeżycia, a są one ściśle związane z naszym krajem i moimi wędrówkami, głównie po Bieszczadach. Trudno byłoby odnieść moje polskie doświadczenia do tych, związanych z poznawaniem lasów tropikalnych czy afrykańskiej sawanny, czy też udziału w safari.

Od 30 lat organizuje pan obozy przetrwania o każdej porze roku dla dzieci i dorosłych. Kiedy poczuł pan, że swoją wiedzą chce się podzielić z innymi?

Przełomowym momentem była praca w szkole podstawowej nr 101 przy ul. Wspólnej w Łodzi. Prowadziłem tam kółko strzeleckie. I nagle dzieci zapytały, czy nie moglibyśmy zorganizować obozu strzeleckiego. Pojechaliśmy w Bieszczady i okazało się, że nie bawimy się tam w kółko strzeleckie, tylko robimy coś zupełnie innego. I słowo surwiwal bardzo nam pasowało. Byliśmy odkrywcami, chodziliśmy na przełaj, lasem, niewydeptanymi szlakami, szukaliśmy wody, odkrywaliśmy miejsca nikomu nieznane. Doświadczenie okazało się tak cudownym przeżyciem, że już nieuleczalnie zaraziłem się tym jak chorobą i stało się to moim sposobem na życie.

W pana książce czytelnik znajdzie praktyczne wskazówki, m.in. z zakresu udzielania pierwszej pomocy, zdobywania pożywienia, orientacji w terenie. Jak się pan tego wszystkiego nauczył?

Gdzieś po drodze... Nie ma lepszej formy poznania niż uczyć się z dziećmi, uczestnikami wypraw. Wymieniamy doświadczenia, uczymy się wzajemnie od siebie. Muszę jednak podkreślić, że moja książka to nie jest poradnik, a raczej mój osobisty przewodnik po życiu. Przykładowo: czym jest stres? Ja twierdzę, że jest poczuciem utraty sterowności, wpływu na swoją życiową sytuację. Wyjazd do lasu, kontakt z dziką przyrodą może w takiej sytuacji pomóc odzyskać wewnętrzną równowagę. Człowiek jest częścią natury i powinien umieć z tego świata korzystać.

A ja myślałam, że surwiwal to zabawa dla ludzi szukających mocniejszych doznań, a nie duchowych przeżyć.

Tak się najczęściej rodzi ta sztuka, czy też zabawa. Na początku z potrzeby mocnych wrażeń, odreagowania, wejścia w „krótkie spodenki". Z czasem przychodzi refleksja, że właściwie całe nasze życie to jeden wielki surwiwal, na który składają się codzienne czynności, takie jak praca, zakupy, płacenie rachunków, czyli działania, które pozwalają nam przeżyć w miejskiej dżungli, w gruncie rzeczy służące naszemu przetrwaniu.

Wykładał pan metodykę resocjalizacji oraz „surwiwal w wychowaniu", m.in. na Uniwersytecie Łódzkim. Ma pan uprawnienia do socjoterapii, jest instruktorem ratownictwa i nie boi się pan przyznać do wkładania krótkich spodenek?

W dorosłych zawsze tkwi potrzeba powrotu do przeszłości, ucieczki od nowoczesności do pierwotności. Dlaczego mamy się tego wstydzić?

Czy takie, trochę filozoficzne, podejście do życia budzi w uczestnikach pana wypraw zaskoczenie?

Jeżeli ktoś wychował się w klatce, to nie widzi świata poza klatką. Ja to nazwałem kokonem cywilizacyjnym. W kokonie jest cieplutko, czujemy się bezpiecznie. Kilka dni temu wróciłem z kursu dla instruktorów, ludzi, którzy dobrze znają las, techniki przetrwania, swoje fizyczne możliwości, a mimo to przez tydzień siedzieli ze mną przy ognisku i odkrywali siebie na nowo, poprzez spotkanie, rozmowę, wymianę myśli. Bo surwiwal to nie tylko nauka technik przetrwania, ale także, a może przede wszystkim, wędrówka w głąb siebie. Uważam, i to jest moja najkrótsza definicja, jest samoratownictwem.

Kontakt z naturą jako swoista psychoterapia znany jest od wieków. Jakie jest zainteresowanie tą formą spędzania wolnego czasu?

Coraz większe. Media również to odkryły i zachęcają, chociaż wciąż spotykam rodziców, którzy mówią, że nie puszczą syna na obóz w Bieszczady, bo w lesie są pająki. Tego, że dziecku każdego dnia może się przytrafić coś złego w szkole, na ulicy, rodzice nie dostrzegają, ale za wszelką cenę chcą je chronić przed pająkiem.

Albo kleszczem…

Oczywiście, nieraz wyciągaliśmy podczas naszych wypraw również kleszcze z ciała.

Czy każdy może uprawiać surwiwal?

Każdy człowiek ma prawo do przetrwania. My ratujemy się przed codziennością, która robi z nas roboty. W ciemnym, nieznanym lesie musimy uruchomić nasze zmysły na nowo, i to nas rozwija, bo stajemy się znowu czujni, uważni, mamy mnóstwo możliwości wyboru dróg. Znajdujemy się w sytuacjach, których na co dzień nie mamy i musimy podejmować decyzje. Surwiwal, jako uprawianie specyficznej sztuki, prowadzi nieuchronnie do ponownego odkrywania także innych ludzi. Odkrywamy, że sami nie damy rady, ponieważ obniżamy swoje możliwości przetrwana. To jest absolutna podstawa.

Jak zacząć przygodę z surwiwalem?

Najlepiej zacząć naiwnie jak dziecko. Bezwiednie. Wziąć w rękę to, co się złapało, i wyruszyć w drogę…

Rozmawiała: Anna Szymanek-Juźwin

Pracowite i uroczyste **święto samorządowca**

Już po raz piętnasty świętowaliśmy w Polsce Dzień Samorządu Terytorialnego (27 maja). Radni Sejmiku Województwa Łódzkiego tradycyjnie biorą wówczas udział w dwóch sesjach: pierwsza odbywa się w godzinach porannych i ma charakter roboczy, druga – popołudniowa – ma wymiar uroczysty i organizowana jest na cześć samorządowców z całego regionu.

W sesji roboczej radni sejmiku przyjęli ważne stanowisko. Popierają w nim realizację kontraktu na budowę śmigłowców dla polskiej armii z firmą Airbus Helicopters. Ma to bezpośredni związek z decyzją Ministerstwa Obrony Narodowej, które w przetargu wybrało ten międzynarodowy koncern jako producenta nowoczesnych śmigłowców dla wojska. Obecnie testowany jest supernowoczesny, wielozadaniowy helikopter H225M, którego produkcja – według informacji MON – ma spowodować utworzenie 1250 nowych miejsc pracy w Łodzi i regionie oraz 2150 w całej Polsce, m.in. w zakładach w Radomiu, Dęblinie i Warszawie. Wybór ten wzbudził dyskusje na forum ogólnopolskim, dlatego radni koalicji wystąpili z propozycją przyjęcia stosownego stanowiska, aby wesprzeć rząd w realizacji tej umowy. W uzasadnieniu napisano m.in., że realizacja tego kontraktu oznacza impuls dla naszej gospodarki oraz jest „szansą dla polskich firm, mających swoje siedziby w trzech miastach i zatrudniających setki osób, które nie tylko utrzymają dzięki temu swoje miejsca pracy, ale oznacza to także ponad trzy tysiące nowych etatów".

W stanowisku przypomina się również, że zwycięski koncern od dziewięciu lat współpracuje z Politechniką Łódzką, której pracownicy naukowi wykonują na jego rzecz innowacyjne projekty. Co więcej, w tym roku otwarte zostało w Łodzi Biuro Projektów i Badań, które ma zatrudnić kolejnych sto osób. Na koniec radni przekonują, że „realizacja kontraktu na wyposażenie naszej armii w najnowocześniejsze, dobrze wyposażone helikoptery wielozadaniowe będzie z korzyścią nie tylko dla naszych miast i regionu, ale okaże się optymalnym rozwiązaniem dla wzmocnienia bezpieczeństwa Polski".

Sejmik wysłuchał także informacji na temat rynku pracy w województwie łódzkim w 2014 roku, przygotowanych przez Ewę Fijałkowską, wicedyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi. Radni dowiedzieli się z tego wystąpienia, że w porównaniu z ubiegłym rokiem bez-

robocie w regionie spadło o 25 tys. osób, co oznacza lepszy wynik niż w pozostałej części kraju. Na dalszą aktywizację bezrobotnych uruchomionych zostanie wkrótce około 131 milionów euro z Programu Operacyjnego Wiedza-Edukacja-Rozwój.

Radni zapoznali się ponadto ze sprawozdaniem Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi z wykonania planu zimowego utrzymania dróg wojewódzkich w sezonie 2014/2015 oraz informacją o pomocy finansowej z budżetu województwa, udzielonej spółkom wodnym w 2014 roku.

Podjęto także uchwały w sprawie wyznaczenia aglomeracji Strykowa, Sieradza i Aleksandrowa Łódzkiego oraz wyrażono zgodę na objęcie przez Województwo Łódzkie nowych udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym spółek: Inwestycje Medyczne Łódzkiego oraz Łódzki Regionalny Park Naukowo-Technologiczny, który otrzyma trzy miliony złotych na dokończenie unijnego projektu stworzenia bionanoparku.

Dzień samorządu

Po zakończeniu sesji roboczej w sali obrad sejmiku, radni wojewódzcy udali się do Teatru im. Stefana Jaracza, gdzie zaplanowano uroczystości z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego. Jak co roku na uroczystej sesji stawili się samorządowcy

„Na uroczystej sesji stawili się samorządowcy z całego regionu

z całego regionu: prezydenci i burmistrzowie miast, starostowie, wójtowie oraz radni wszystkich szczebli, a także wielu znakomitych gości ze świata polityki, kultury i życia społecznego. Sesja rozpoczęła się od odśpiewania hymnu państwowego oraz przemówień Marka Mazura, przewodniczącego Sejmiku WŁ, Witolda Stępnia, marszałka WŁ, oraz Jolanty Chełmińskiej, wojewody łódzkiego.

Kolejnym punktem programu uroczystości było wręczenie odznak honorowych „Za zasługi dla Województwa Łódzkiego". Sejmik przyznał te prestiżowe odznaczenia pułkownikowi Józefowi Suchodolskiemu, bohaterowi wojennemu i kawalerowi Orderu Virtuti Militari, oraz Zespołowi Pieśni i Tańca „Bychlewianka", reprezentowanemu podczas uroczystej sesji przez Artura Angiela. Pułkownik Suchodolski w czasie II wojny światowej jako żołnierz ochotnik 1. Brygady Artylerii Ciężkiej im. gen. Józefa Bema przez 4 lata walczył na pierwszej linii frontu i brał udział w zdobywaniu Berlina. 70 lat temu, 18 stycznia 1945 roku, na czele plutonu jednostki artyleryjskiej wkroczył do Tomaszowa Mazowieckiego, miasta, z którym związał się po wojnie na całe życie.

„Bychlewianka" z kolei jest działającym od 40 lat największym zespołem ludowym powiatu pabianickiego, koncertującym w Polsce i za granicą. Laureatem wielu konkursów i przeglądów muzyki folklorystycznej, prowadzącym również działalność edukacyjną, za którą przyznano mu m.in. nagrodę ministra kultury.

Punktem kulminacyjnym sesji było, jak co roku, rozstrzygnięcie plebiscytu na

samorządowca roku 2015. Wyniki głosowania ogłosił Robert Sakowski, redaktor naczelny „Dziennika Łódzkiego", który po raz ósmy był współorganizatorem tej popularnej zabawy. Na konkurs wpłynęło ponad 21 tysięcy głosów. W każdym powiecie czytelnicy „Dziennika" głosowali na najlepszego, ich zdaniem, samorządowca. Liczba głosów z całego województwa przesądziła natomiast o zdobyciu tytułu Samorządowca Roku 2015 oraz zajęciu drugiego i trzeciego miejsca. Zwycięzcą okazał się Włodzimierz Tomaszewski (radny z Łodzi), który zdobył ponad 1,6 tys. głosów. Niewiele mniejszą popularnością cieszyła się Grażyna Gałkiewicz (radna Rzgowa), która zajęła drugie miejsce w plebiscycie. Trzeci był Dariusz Kubiak (przewodniczący Rady Miejskiej w Bełchatowie), na którego oddano ponad 1,1 tys. głosów.

Z rąk marszałka, przewodniczącego sejmiku i redaktora naczelnego otrzymali oni statuetki, dyplomy oraz bukiety kwiatów. Specjalnymi dyplomami i kwiatami uhonorowano także zwycięzców w poszczególnych powiatach. Na zakończenie sesji wystąpili artyści Teatru im. Stefana Jaracza, którzy zaprezentowali publiczności krótki spektakl pt. „Umrzeć z tęsknoty. Najpiękniejsze piosenki żydowskie".

Rafał Jaśkowski

Na letnie **wypady**

Kościół parafialny

Pałac w Wartkowicach siedziba Urzędu Gminy

Zespół Szkół w Wartkowicach

Atutami gminy Wartkowice są czyste środowisko, korzystne warunki do rozwoju tradycyjnego rolnictwa, przebieg autostrady A2, a także zabytki oraz pomniki przyrody.

Gmina położona jest w północno-zachodniej części województwa łódzkiego. To druga co do wielkości gmina powiatu poddębickiego. Typowo rolnicza, a jej mieszkańcy specjalizują się głównie w produkcji mleka, które dostarczają do zakładów mleczarskich w Wartkowicach, Ozorkowie, Łodzi oraz Kutnie.

Wartkowice mogą być dobrym miejscem na letni weekendowy wypoczynek. Są tam oznakowane szlaki turystyczne, rowerowy „Gorące źródła" i dwa piesze „Św. Faustyny Kowalskiej" i „Marii Konopnickiej" oraz leśna ścieżka edukacyjna w kompleksie leśnym Gostków. W planach jest powstanie drugiego szlaku rowerowego.

Atrakcją turystyczną jest quiz questing „Turystyka z zagadkami", czyli odkrywanie dziedzictwa miejsc poprzez wędrówkę nieoznakowanymi szlakami.

Fragment północnej części obszaru gminy Wartkowice leży na terenie obszaru chronionego krajobrazu Pradolina Warszawsko-Berlińska. Pomnikami przyrody są drzewa w parku w Gostkowie i Bronowie, głównie jesiony, modrzewie, topole, dęby, klony, wiązy. Pałac w Starym Gostkowie otoczony jest pięknym parkiem, w którym znajdują się objęte ochroną pomniki przyrody, m.in. modrzew europejski, dąb szypułkowy, wiąz szypułkowy, klon jawor, grab pospolity oraz bluszcz. W pobliżu pałacu przy głównym skrzyżowaniu dróg stoi pomnik upamiętniający walki Legionów Piłsudskiego z armią carską, przed którym odbywają się uroczystości religijno-patriotyczne.

Na terenie gminy znajduje się miejscowość Bronów , która słynie z pobytu Marii Konopnickiej w latach 1862-1872; poetka często wracała w swej twórczości do tych stron. Warto zwiedzić dworek-muzeum i zabytkowy park. W Bronowie działalność rozpoczęło Muzeum Oświatowe, założone przez Wojewódzką Bibliotekę Pedagogiczną, filię w Sieradzu .

– Gmina Wartkowice skutecznie wykorzystuje możliwości wsparcia inwestycji ze środków Unii Europejskiej, co pozwala na realizację większych przedsięwzięć, powodujących rozwój i podniesienie poziomu życia mieszkańców – mówi wójt gminy Piotr Kuropatwa.

W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-2013 zrealizowano dwa kluczowe projekty z zakresu gospodarki ściekowej i infrastruktury drogowej. W ramach „budowy kanalizacji sanitarnej w aglomeracji Wartkowice" wybudowano sieć kanalizacyjną z przyłączami o łącznej długości ponad 18,5 km, dzięki czemu systemem kanalizacji grupowej objęto kilka miejscowości wokół oczyszczalni ścieków w Wartkowicach. Natomiast w ramach „przebudowy układu komunikacyjnego gminy Wartkowice" wybudowano trzy drogi o łącznej długości 11,85 km. Uzupełniły one sieć dróg gminnych, powiatowych i wojewódzkich, co wpłynęło na usprawnienie komunikacji drogowej w ruchu lokalnym i ponadlokalnym. Wartość obu projektów wynosiła ponad 16 mln zł, natomiast wparcie ze środków UE przekroczyło 11,5 mln zł.

– W ramach pilotażowego programu Leader+ w 2005 r. gmina podjęła współpracę z innymi samorządami (Zgierz, Dalików, Łęczyca, Parzęczew), tworząc Fundację Rozwoju Gmin „Prym". Inicjatywa powstała w celu aktywizacji lokalnych społeczności do wspólnego działania na rzecz rozwoju obszarów wiejskich – informuje wójt Piotr Kuropatwa. – Dzięki tej współpracy udało się zrealizować, w ramach małych projektów, wiele oddolnych inicjatyw stowarzyszeń działających w naszej gminie. Obejmowały one remonty pomieszczeń w budynkach świetlic wiejskich w siedzibach strażnic. W maju samorządy tworzące fundację powołały do życia stowarzyszenie pod nazwą Lokalna Grupa Działania „Prym" w Parzęczewie, ponieważ w latach 2015-2022 jedyną dopuszczalną formą prawną lokalnych grup działania jest forma stowarzyszenia.

W 2025 roku Wartkowice będą obszarem zintegrowanym i rozwiniętym pod względem społecznym oraz otwartym na nowe inwestycje i możliwości dynamicznego rozwoju gospodarczego – zapowiada wójt gminy Piotr Kuropatwa.

Krzysztof Karbowiak
Fot. Dominik Bartkiewicz

Z Wartą warto, a Pilica zachwyca

Szlak kajakowy Pilicy w Łódzkiem to 150 km niezapomnianych wrażeń. Potrzeba 5 dni, a najlepiej tygodnia, aby poznać piękno tej rzeki.

Szlak Pilicy: Maluszyn – Domaniewice (150 km)

W historii rzeka stanowiła granicę, skutkiem czego jest dzisiaj na niej mało mostów, a wsie są oddalone od doliny. Płynie się wiele godzin nie widząc cywilizacji… Prawie na całym odcinku ma naturalny bieg.

Od Maluszyna do Przedborza Pilica ma dziesiątki meandrów. W historycznym miasteczku Przedbórz jest gdzie spać i co zjeść. Warto więc zabawić dłużej, tym bardziej że okolica urokliwa, z wieloma wzniesieniami Przedborskiego Parku Krajobrazowego. Koniecznie należy odwiedzić regionalne muzeum.

Od Przedborza do Sulejowa ciężko zobaczyć wioski… W otoczeniu przyrody w okolicy Skotnik Pilica wpływa do Sulejowskiego Parku Krajobrazowego. Historyczne miasto Sulejów słynie z romańskiego opactwa cysterskiego. Od mostu w Sulejowie zaczyna się zbiornik sulejowski. Obecnie ma on znaczenie przede wszystkim rekreacyjne. Na obu brzegach znajdują się miejscowości turystyczne, przystanie, gastronomia i noclegi. Za zaporą zbiornika jest już obszar Tomaszowa Mazowieckiego. Są tu duża przystań kajakowa, miejsca noclegowe i gastronomiczne. Warto poświęcić jeden dzień na zwiedzanie atrakcji turystycznych: Grot Nagórzyckich, Rezerwatu Niebieskie Źródła i Skansenu Rzeki Pilicy.

Ostatni fragment to malowniczo wijąca się rzeka w obrębie Spalskiego Parku Krajobrazowego. W Spale można dobrze zjeść, zobaczyć pomnik żubra i zwiedzić Dom Pamięci Leśników, a w pobliskiej Konewce kolejowe schrony z okresu II wojny światowej. Ostatnim historycznym miejscem na szlaku jest Inowłódz. Rozległa plaża pozwala bezpiecznie wodować. Obok rzeki znajdują się odrestaurowane ruiny zamku królewskiego (dom kultury, muzeum, informacja turystyczna), a na skarpie romański kościółek św. Idziego. W dawnej synagodze mieści się sklep. Spływ można kończyć w Domaniewicach, położonych tuż za granicą województwa.

Szlak Warty: Sieradz – Uniejów (55 km)

Szlak kajakowy Warty w regionie łódzkim ma prawie 230 km. Odcinek między Sieradzem a Uniejowem ma długość 55 km i najlepiej pokonać go w ciągu 2-3 dni. Odcinek Warty między Sieradzem a miejscowością Warta jest obwałowany, a rzeka płynie spokojnym nurtem. Tuż przed mostem drogowym wybudowano przystań dla kajaków, skąd tylko 1 km do centrum miasta z perełkami architektury sakralnej, cmentarzem żydowskim oraz Muzeum Miasta i Rzeki Warty.

Na moście drogowym jest południowa granica tzw. cofki zbiornika Jeziorsko. Południowa część zbiornika jest rezerwatem ornitologicznym. Aby przepłynąć ten odcinek kajakiem w okresie lęgowym, konieczne jest zezwolenie RDOŚ. Należy płynąć wzdłuż lewego brzegu, w ciszy, omijając kępy zarośli, gdzie gniazduje wiele gatunków ptaków. Linia Brodnia-Jeziorsko jest północną granicą rezerwatu. W Ostrowie Warckim powstał nowoczesny port dla żaglówek, obok pole namiotowe z infrastrukturą sanitarną. Z Ostrowa można pływać po Jeziorsku, warto przedostać się na prawy brzeg do Pęczniewa. Tu również budowana jest przystań kajakowa. W restauracji przy zatoce serwowane są pyszne dania z ryb.

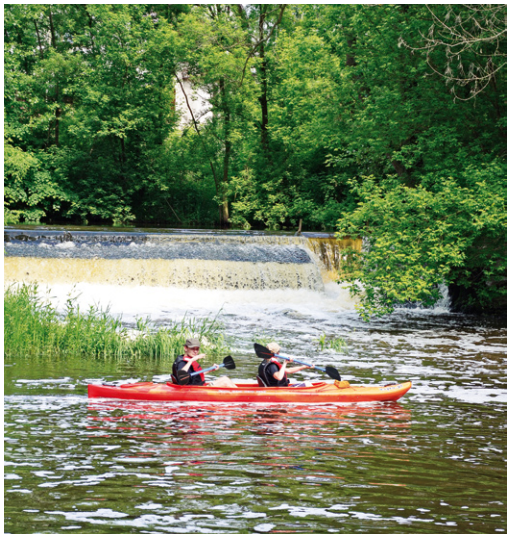

Płynąc prawym brzegiem z Pęczniewa do Siedlątkowa odnosi się wrażenie, że jest się nad morzem. Na kilka, kilkanaście metrów wznoszą się tu gliniane klify, ubarwione różnej wielkości głazami. Betonowa zapora boczna chroni zabytkowy kościół w Siedlątkowie, który dzięki temu jest położony poniżej lustra zbiornika.

Zapora czołowa zbiornika długości prawie 3 km wymusza przeniesienie kajaków na odcinku 500 m. Odcinek od zapory jest obwałowany, ze spokojnie płynącą rzeką, pozwala dotrzeć do Uniejowa w ciągu 4 godzin.

Końcową przystanią jest uzdrowisko termalne Uniejów z atrakcjami turystycznymi. Warto tu zabawić kilka dni.

Szlak Warty: Gidle – Sieradz (175 km)

Górny odcinek Warty jest przepiękny. Rzeka prawie na całej długości – w Łódzkiem od Gidel do Sieradza (175 km) – płynie w naturalnie ukształtowanym korycie. Na tym odcinku można wspaniale spędzić tydzień w kajaku. Z Gidel (zespół klasztorny) do Działoszyna rzeka wije się dziesiątkami zakoli. Za Wąsoszem zaczynają się pojawiać wzniesienia, początek ma tu działoszyński przełom Warty. W Działoszynie na turystów czeka przystań kajakowa, obok są kawiarnia, punkt informacji turystycznej i hangar na kajaki, a w pobliżu hostel. Spacerując wieczorem po

mieście, warto zobaczyć renesansowo-barokowy pałac i otaczający go park.

Za Działoszynem rzeka wpływa do Załęczańskiego Parku Krajobrazowego. W okolicy Lisowic występują łomy wapienne, gdzie można znaleźć jurajskie skamieniałości. W Bobrownikach, od mostu, po 15 minutach marszu można wspiąć się na górę Zelce (rezerwat geologiczny). Płynąc dalej uważny obserwator zobaczy wzniesienia po obu brzegach rzeki. To wapienne ostańce góry św. Genowefy i Wapiennik, stanowiące bramę skalną, przeciętą korytem Warty, zamykającą przełom działoszyński.

Ten fragment rzeki nazwano Wielkim Łukiem Warty lub Przełomem Załęczańskim – Warta zmienia tu bieg z równoleżnikowego na południkowy (o 90 stopni). Na samym „skręcie" funkcjonuje Nadwarciański Gród, harcerski ośrodek wypoczynkowo-szkoleniowy. Doskonałe miejsce na biwak. Dalej widać wysoki lewy brzeg, porozcinany wąwozami. Między nimi w Przywozie znajdują się starożytne kurhany książęce, ślad dawnego traktu Szlaku Bursztynowego. Ciekawostką jest, zmuszający do opłynięcia prawie pełnego okręgu, meander toporowski. Od Kamionu rozpoczyna się wartki odcinek rzeki zwany Przełomem Krzeczowskim. Liczne bystrza i wystające nad wodę głazy utrudniają spływ, ale czynią go atrakcyjnym. Dla wtajemniczonych (2 km za mostem w Krzeczowie) w Kochlewie 50 m od koryta Warty można zobaczyć krasowe wywierzyska zwane Źródłami św. Floriana. Tu też przebiega granica parku krajobrazowego.

Dalej można poznać historyczne miejscowości Osjaków i Konopnicę, z roku na rok zwiększające swój potencjał turystyczny. Tu też znajdziemy się w kolejnym parku krajobrazowym – Międzyrzecza Warty i Widawki. Co jakiś czas na obu brzegach widoczne są wapienne skarpy. Za Burzeninem do Warty wpływa jej największy w regionie dopływ – Widawka. Niosąc już znacznie więcej wody, szerokim korytem Warta dociera do Strońska. Na wysokiej skarpie widać romański kościół św. Urszuli. W zaroślach wzniesienia ukryte są pozostałości po czterech bojowych schronach z 1939 r.

Szlak Widawki (60km) Wawrzkowizna – Jeziorko

Jest to najbardziej niebezpieczna rzeka w regionie. Jej nieprzewidywalność wiąże się z wprowadzeniem wód, wypompowywanych z odkrywek węgla brunatnego w Bełchatowie. Wody są chłodne. Rzeka jest często wartka i głęboka. Dużo przewróconych drzew i łoziny bardzo utrudniają spływy. Od Wawrzkowizny do Żdżaru płynie się betonowym kanałem. Dalej rzeka jest kręta i ma naturalne koryto.

Szlak Grabi (56,5 km) Kuźnica – Grabno

Szlak Grabi ma 57 km. Rzeka o mały włos byłaby rezerwatem przyrody, ma bardzo bogatą faunę, a to dzięki czystości wód w latach 60. do 80. (był to okres wyjątkowego zanieczyszczania rzek w Polsce). Rzeka jest względnie bezpieczna, jednak ma bardzo dużo przeszkód. Winne są bobry, bo przewróciły wiele drzew i często trzeba dokonywać akrobacji, aby przeszkody ominąć. Od Kuźnicy do Jamborka rzeka się wije dziesiątkami zakoli.

Od młyna w Jamborku do młyna w Talarze płynie się już spokojniej. Można obserwować bogactwo przyrody oraz przełomy rzeki przez wały wydmowe. Atrakcją jest osada młyńska w Talarze z małą izbą muzealną oraz bufetem. Odcinek Ldzań/Talar - Łask stawy hodowlane jest najbardziej popularnym odcinkiem spływów kajakowych. Jest bezpieczny, malowniczy i dostępny dla mało obeznanych z pływaniem w kajaku turystów.

Dłuższą przerwę można zrobić w Łasku, zwiedzając zabytki miasta i muzeum. Między Łaskiem a Marzeninem rzeka jest obrośnięta krzewami wierzb, więc w wielu miejscach trzeba się przedzierać. Brzegi są wysokie, porośnięte wysokimi trawami i trudno dostępne.

Odcinek od Marzenina do ujścia jest kolejną na Grabi popularną trasą spływów. Jest stosunkowo łatwy do przepłynięcia, problemem może być niski stan wody. Atrakcją są młyny w Brzeskach i Kozubach.

Szlak Rawki (56 km) Doleck – Kozłów Szlachecki

Rzeka Rawka w całym swoim biegu jest rezerwatem przyrody. Spływy są możliwe po uzyskaniu zgody RDOŚ, zwyczajowo odbywają się od Dolecka do ujścia. Płynąc

Rawką można podziwiać zbiorowiska roślinne i bogatą faunę. Większa część spławnego odcinka leży w obrębie Bolimowskiego Parku Krajobrazowego. Budy Grabskie i Ruda to wsie letniskowe. Dwa duże ośrodki kajakowe, gospodarstwa agroturystyczne i działki letniskowe powodują znaczny ruch turystyczny, zwłaszcza są to kajakarze. Do zbiornika Joachimów-Ziemiary Rawka wije sie wieloma meandrami, co jakiś czas tamowana konarami podciętych przez bobry drzew.

Należy pamiętać, że 100 lat temu w czasie pierwszej wojny światowej rzeka przez kilka miesięcy była linią frontu, do dziś po obu brzegach można zobaczyć ślady po transzejach, leje po bombach i żołnierskie cmentarze...

Szlak Bzury (40,5 km) Sobota – Kozłów Szlachecki

Od kilkunastu lat, po zmianie sposobu pozbywania się ścieków, Bzura płynąca z Łodzi i Zgierza stała się rzeką w miarę czystą, zaczęto więc spływać kajakami. Do tego celu nadaje się na odcinku od Soboty, do ujścia trzeba pokonać 40 km, na co potrzeba prawie dwóch dni. Rzeka płynie w Pradolinie Warszawsko-Berlińskiej i objęta jest ochroną w obszarze Natura 2000. Mając więcej czasu, warto się zatrzymać w Maurzycach, 800 m od rzeki jest skansen wsi łowickiej ze wspaniałą karczmą.

Dłuższa przerwa jest konieczna w Łowiczu, gdzie jeden dzień to za mało, by poznać to usiane zabytkami miasto. Koniec spływu w regionie stanowi wieś Kozłów Szlachecki, ale można płynąć do Sochaczewa w województwie mazowieckim, aż do ujścia Bzury do Wisły...

Tomasz Dronka

„Z prac zarządu" przygotował
Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej

promuje łódzkie

Srebro w Baku

Podczas I Igrzysk Europejskich w Baku srebrny medal w zapasach kobiet w kategorii do 53 kg zdobyła Roksana Zasina ze Zgierskiego Towarzystwa Atletycznego. Roksana Zasina ma 27 lat. Jej największym sukcesem był do tej pory złoty medal mistrzostw Europy w 2013 roku. Wychowała się w Łodzi w klubie KS 20 przy ul. Jaracza 26. Pierwszymi trenerami Zasiny byli bracia Jerzy i Jacek Górscy. Obecnie szkoli ją Marian Filipowicz. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Urodziny ŁKA

Łódzka Kolej Aglomeracyjna już od roku przewozi pasażerów. Urodziny uczczono tortem i nowym połączeniem do Kutna.

Historię ŁKA przypomniał marszałek Witold Stępień. – Zaczęło się od telefonu posła Cezarego Grabarczyka, ówczesnego ministra infrastruktury, który oznajmił, że jest 100 mln euro do wykorzystania na rozwój transportu w województwie łódzkim – mówił Witold Stępień. – Minister stwierdził, że Łódzkie musi być dobrze skomunikowane. To był jednak tylko impuls. Potrzeba było ciężkiej i żmudnej pracy, aby ten pomysł zrealizować.

Linia Łódź Kaliska-Kutno to ostatnia z siatki połączeń, zaplanowanych przez spółkę. Na tej trasie Łódzka Kolej Aglomeracyjna uruchomiła 20 połączeń dziennie. Pociągi zatrzymują się na wszystkich 16 przystankach i stacjach kolejowych na trasie.

Liczba połączeń do Kutna zwiększyła się prawie dwukrotnie (obecnie Przewozy Regionalne realizują 6 par połączeń). Dla pasażerów linii Łódź Kaliska-Kutno spółka przygotowała specjalną ofertę biletową „Łódź bliżej Ciebie", konkurencyjną względem obecnych cen połączeń kolejowych (bilet PR 16,10 zł), przejazdów busami czy autobusami. Cena biletu normalnego za przejazd z Kutna do Łodzi wynosi 11 złotych, z Łęczycy 10 zł, z Ozorkowa 8 zł, a z Grotnik 6,50 zł. Od tych cen przysługują ulgi ustawowe, m.in. dla nauczycieli, uczniów i studentów.

Projekt Łódzka Kolej Aglomeracyjna pochłonął dotychczas 457 milionów złotych (60 procent dotacji unijnej). Na czterech liniach jeździ 20 szynobusów i 15 zmodernizowanych pociągów. Prezes Andrzej Wasilewski zapowiedział, że spółka będzie się dalej rozwijać. Następną nitką ma być połączenie do Skierniewic.

70 lat instytutu

Instytut Włókiennictwa w Łodzi obchodzi w tym roku 70-lecie. Podczas uroczystej gali, zorganizowanej z tej okazji, zarząd województwa łódzkiego reprezentowała Joanna Skrzydlewska.

Instytut jest najstarszą placówką naukowo-badawczą przemysłu włókienniczego w Polsce. Posiada sześć laboratoriów, realizujących badania w zakresie analiz chemicznych i instrumentalnych, badań ekologiczności wyrobów, właściwości fizykomechanicznych, użytkowych i fizjologicznych surowców i wyrobów włókienniczych o przeznaczeniu tradycyjnym i specjalnym.

Do Pragi i Edynburga

Od 14 lipca można polecieć samolotem do kolejnych dwóch europejskich stolic – Pragi i Edynburga. Przewozy będą świadczyć linie Czech Airlines. Na obu trasach rejsy będą się odbywać dwa razy w tygodniu, we wtorki i soboty, a realizowane będą nowoczesnymi airbusami 319 ze 144 fotelami pasażerskimi na pokładzie. Bilety można rezerwować na stronie przewoźnika www.czechairlines.com. Najtańsze kosztują od 180 złotych w jedną stronę, z wliczonym w cenę bagażem rejestrowanym 15 kg i bagażem podręcznym 8 kg. Na pokładzie rejsów Czech Airlines pasażerowie mogą też korzystać z bezpłatnego poczęstunku w postaci kanapek i muffinów oraz napojów bezalkoholowych, czeskiego piwa i znakomitego południowoafrykańskiego wina.

– Polska należy do największych i najszybciej rozwijających się rynków

w Unii Europejskiej, co przekłada się na branżę lotniczą. Rynek ten ma wiele do zaoferowania i dlatego zwiększamy na nim swoją obecność – powiedział Jan Toth, dyrektor ds. komercyjnych i marketingu Czech Airlines. Podkreślił, że nowe trasy są elementem strategii rozwoju linii na polskim rynku. – Korzystając z okazji chciałbym podkreślić wzorową współpracę z portem w Łodzi, bo bez tego zaangażowania realizacja naszych planów byłaby znacznie utrudniona – dodał Jan Toth.

Partnerzy z Syczuanu

Łódzkie ma umowę partnerską z prowincją Syczuan w Chinach. Porozumienie podpisali w stolicy regionu, mieście Chengdu, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień i gubernator prowincji Wei Hong. W uroczystości uczestniczyło 300 chińskich przedsiębiorców.

Witold Stępień brał udział w oficjalnej misji gospodarczej do Chin, do Chengdu, miasta, które łączy z Łodzią regularne połączenie kolejowe cargo. W stolicy prowincji Syczuan marszałek spotkał się m.in. z dyrekcją biura ds. logistyki Chengdu, zwiedził laboratorium prowadzące testy fitosanitarne produktów spożywczych, m.in. mięsa i owoców, oraz rozmawiał na temat planów dzielnicy Chengdu Qingbaijiang (zamieszkuje ją ok. 400 tys. ludzi), dotyczących uruchomienia platformy B2B dla przedsiębiorców z Europy, zainteresowanych eksportem do Chin i przedsiębiorców chińskich zainteresowanych importem produktów z Europy do Chin. Marszałek przedstawił także władzom miasta informacje na temat stanu przygotowań do utworzenia platformy przeładunkowej na terenie województwa łódzkiego i uczestniczył w otwarciu Konsulatu Generalnego RP w Chengdu.

Najważniejszym wydarzeniem było jednak podpisanie porozumienia pomiędzy województwem łódzkim i Syczuanem. – To otwiera drzwi dla przedsiębiorców do robienia wielkich interesów z jedną z największych gospodarek światowych – mówi marszałek Witold Stępień.

Dzień Władysława Reymonta

Występem kapel ludowych i zbiorowym czytaniem powieści Reymonta na ul. Piotrkowskiej rozpoczęto tegoroczne obchody Dnia Reymonta. Potem ze stacji Łódź-Widzew specjalny pociąg Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej zawiózł uczestników do Lipiec Reymontowskich. Na przystankach w Koluszkach i Przełęku Dużym wystąpiły zespoły i odbyły się pokazy związane z postacią Reymonta.

Na zakończenie imprezy w Lipcach wystąpiły m.in.: orkiestra dęta z Bolimowa, amatorski zespół regionalny im. Władysława Stanisława Reymonta, dziecięcy zespół wokalny Stokrotki. Były też finał konkursu na przebranie z epoki, koncert Drugiego Tygodnia i plenerowa dyskoteka. Imprezie towarzyszyły kiermasz twórców ludowych, wystawy, wesołe miasteczko oraz degustacja potraw regionalnych.

– Jestem przekonany, że ta edycja Dnia Reymonta długo pozostanie w pamięci uczestników, jeszcze bardziej wiążąc z sobą dwa miejsca, nieco odległe geograficznie, ale zjednoczone postacią wielkiego pisarza – mówił marszałek W. Stępień.

Z misją do Izraela

Joanna Skrzydlewska, członek zarządu województwa łódzkiego, uczestniczyła w oficjalnej polskiej misji gospodarczej do Izraela. Wyjazd został zorganizowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w związku z 25-leciem nawiązania stosunków dyplomatycznych RP z Izraelem.

Szefem delegacji był minister spraw zagranicznych Grzegorz Schetyna, a udział wzięło w niej 40 przedsiębiorców z Polski, zainteresowanych nawiązaniem bądź rozszerzeniem kontaktów gospodarczych z izraelskimi firmami. Województwo łódzkie reprezentowali przedstawiciele firm: Adamed, Euroleki i Transition Technologies z sektora farmaceutycznego oraz FON-SKB, spółki dostarczającej kompleksowe rozwiązania w zakresie zespołów przeniesienia napędu, odlewnictwa żeliwa oraz obróbki metalu. W polskiej delegacji byli również przedstawiciele Narodowego Centrum Badań, ośrodków badawczo-naukowych oraz wyższych uczelni.

Uczestnicy misji wzięli udział w warsztatach dotyczących innowacyjności, zwiedzali firmy w parku technologicznym MATAM. Wzięli też udział w spotkaniach B2B.

Jan Długosz z Niedzielska

Jedną z najwybitniejszych postaci, wciąż wzbudzającą emocje, związanych z naszym województwem jest ksiądz Jan Długosz (1415-1480), kronikarz dziejów Polski, fundator kościołów i królewski dyplomata. Europejczyk, zasłużony dla rozwoju późnośredniowiecznej nauki i kultury.

Przypadająca w tym roku 600. rocznica jego urodzin stanowi okazję, aby przypomnieć życie i dorobek krakowskiego kanonika, ale też epokę, w której zrobił tak imponującą karierę. Zadania tego podjęło się Muzeum Ziemi Wieluńskiej, przygotowując wielowątkową wystawę „Jan Długosz i jego czasy", czynną do 31 sierpnia.

Jan Długosz urodził się w mieście królewskim Brzeźnica pod Radomskiem, w którym jego ojciec, również Jan, piastował funkcję burgrabiego. Brzeźnickie starostwo było nagrodą za zasługi w bitwie pod Grunwaldem, w której Jan Długosz-senior pokonał krzyżackiego komtura Markwarda von Salzbach. Ten chwalebny czyn został opisany przez Jana-juniora (jednego z 12 synów Długosza, co ciekawe, wszyscy nosili imię Jan) w „Rocznikach, czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego" i namalowany przez Jana Matejkę w jego wizji grunwaldzkiej wiktorii, inspirowanej Długoszowym dziełem. Zreprodukowany fragment „Bitwy" z tą sceną otwiera wieluńską ekspozycję, wskazując zarazem na znaczenie i oddziaływanie kronik na kolejne pokolenia, także artystów.

Długoszowie opuścili Brzeźnicę (dziś wieś w powiecie pajęczańskim), kiedy nasz bohater miał bodajże trzy lata i wrócili do Niedzielska, rodzinnej wsi ojca dziejopisarza, od 1988 roku znajdującej się w granicach Wielunia. I chociaż już w 1421 roku mieszkali w Nowym Korczynie (obecnie województwo świętokrzyskie), gdzie Jan-senior objął kolejne starostwo, kronikarz zawsze podkreślał swoje związki z ziemią wieluńską, podpisując się: Jan Długosz z Niedzielska. W wieluńskiej farze pochowani zostali jego rodzice.

Jak mogło wyglądać życie młodego Jana w niezachowanym dworze w Niedzielsku pokazuje współczesna inscenizacja hipotetycznego wnętrza. Obok sprzętów codziennego użytku obejmuje też replikę XV-wiecznego siodła (wykonanego na podstawie archeologicznego znaleziska, umieszczonego osobno w gablocie), kuszy, zbroi rycerskiej z tak zwanym psim pyskiem, tarczy z herbem Wieniawa Długoszów. W tym miejscu należy podkreślić zasługi kronikarza dla rozwoju polskiej heraldyki. Równie pionierskie i bezcenne były jego geograficzne opisy XV-wiecznej Polski, która pod panowaniem pierwszych Jagiellonów, po połączeniu unią personalną z Wielkim Księstwem Litewskim i pokonaniu zakonu krzyżackiego była największym terytorialnie państwem ówczesnej Europy, mocarstwem rozciągającym swoje wpływy na kraje ościenne – Węgry, Czechy i Prusy.

W tym roku przypada 600. rocznica urodzin wielkiego kronikarza, który zawsze podkreślał swoje związki z ziemią wieluńską

W czasach Długosza Królestwo Polskie było monarchią stanową, w której coraz większe znaczenie zyskiwały dwa stany: duchowieństwo i wywodząca się z rycerstwa szlachta. Oba reprezentował przeznaczony już w dzieciństwie na księdza Jan z Niedzielska, inna sprawa, że w XV stuleciu dostojnikami kościelnymi mogli zostać jedynie synowie szlacheccy lub ludzie obdarzeni tytułem uniwersyteckim. Dlatego po ukończeniu szkoły parafialnej w Nowym Korczynie w wieku 13 lat młody Długosz rozpoczął naukę w Akademii Krakowskiej, pierwszej polskiej uczelni wyższej, założonej przez Kazimierza Wielkiego w 1364 roku. Przez trzy lata studiował dialektykę i filozofię, porzucając jednak naukę bez stopnia magistra (co wytykali mu później oponenci), aby rozpocząć karierę od funkcji notariusza publicznego na dworze biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Oleśnicki był wpływowym polskim duchownym i politykiem w połowie XV wieku, a Jan Długosz, zaufany współpracownik, sekretarz i kanclerz biskupa, był jego godnym kontynuatorem. Po śmierci Oleśnickiego służył królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi jako doradca i dyplomata oraz wychowawca jego synów, jednocześnie piastując funkcje kościelne.

Najwięcej pamiątek zgromadzonych na wieluńskiej wystawie wiąże się z probostwem Długosza w kościele św. Marcina w Kłobucku (lata 1434-1448), którego budowę dziejopisarz zresztą sfinansował. To ufundowany przez niego i zachowany w dobrym stanie ornat z haftowanymi wizerunkami Chrystusa, Marii i świętych Jana, Hieronima, Grzegorza i Augustyna oraz herbem Wieniawa, a także pozłacany kielich mszalny, prawdziwy rarytas gotyckiego rzemiosła, również ze znakiem rodowym Długoszów. Wraz z bronią, ceramiką i tajemniczym fragmentem kamiennego detalu architektonicznego (z wieluńskiej fary) stanowią bezcenne pamiątki z XV stulecia, zamykającego epokę średniowiecza. Jan Długosz był jej czołowym reprezentantem, choć wszechstronność jego poczynań i zainteresowań zapowiadała renesans, podobnie jak jego dzieła historyczne, z pisanymi od 1455 roku do śmierci „Rocznikami" na czele.

Dwanaście ksiąg obejmuje dzieje państwa polskiego od czasów najdawniejszych po współczesne Długoszowi. Dzieje pisane z perspektywy duchownego, uzależnionego od okoliczności i mocodawców, postrzegającego świat ze średniowiecznej perspektywy. Dzieje na tyle kontrowersyjne dla kolejnych polskich władców, że wydane drukiem dopiero w 1614 roku w łacińskim oryginale, a w polskim przekładzie w latach 80. XIX wieku (w drugiej części wieluńskiej wystawy zaprezentowane zostały dwie ręcznie pisane księgi „Roczników" z XVI wieku, wypożyczone z Biblioteki Narodowej w Warszawie i Biblioteki Kórnickiej). Zdają się o tym zapominać współcześni krytycy dziejopisarstwa Długosza, zarzucający mu świadome fałszowanie historii, stronniczość w ocenie faktów i postaci, kopiowanie dzieł poprzedników bez podawania nazwisk autorów (dodajmy, że najczęściej anonimowych), tymczasem w ten sposób powstawały średniowieczne kroniki zachodnioeuropejskie.

Lepiej zwrócić uwagę na to, co w dziele Długosza było nowatorskie i cenne dla kolejnych pokoleń polskich badaczy oraz współczesnych miłośników historii, czyli wielowarstwowość historycznych opisów oraz próba, chyba całkiem udana, wpisania naszych dziejów w historię kościoła i sąsiednich państw. Czyni to z Jana Długosza z Niedzielska pierwszego świadomego swoich korzeni Europejczyka, a jego spuściznę znaczącym wkładem Polski w dziedzictwo europejskie.

Monika Nowakowska

Fot. z arch. MZW, M. Grabczak

Boże Ciało w Łowiczu

Boże Ciało, czyli uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej to jedno z najbardziej znanych świąt katolickich, które w Polsce, zgodnie z tradycją, obchodzone jest w czwartek po niedzieli Świętej Trójcy, czyli 60 dni po Wielkanocy.

W naszym państwie jest to dzień ustawowo wolny od pracy i dlatego procesje Bożego Ciała rozpoczynają się w parafiach po mszach świętych, z reguły przed południem. Podczas procesji kapłani niosą Najświętszy Sakrament do czterech ołtarzy polowych, przygotowanych wcześniej przez grupy parafialne, modlitewne itp. Liczba ołtarzy odpowiada liczbie ewangelistów i przy każdym jest śpiewany fragment innej ewangelii.

Historia uroczystości Bożego Ciała sięga XIII wieku. Wtedy to po objawieniach św. Julianny z Cornillon zorganizowano w 1246 r. w diecezji Liège (w dzisiejszej Belgii) pierwszą procesję eucharystyczną, aby publicznie pokazać swoją wiarę w realną obecność Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. W 1264 r. papież Urban IV ustanowił bullą specjalne święto i polecił opracowanie jego liturgii św. Tomaszowi z Akwinu. Niestety, z powodu śmierci papieża w tym samym roku bulla nie została formalnie ogłoszona. Warto zauważyć, że Urban IV był związany z Polską, bo wcześniej, zanim został papieżem, w 1248 r. jako legat papieski przewodniczył synodowi prowincjonalnemu we Wrocławiu. Pierwsze procesje Bożego Ciała odbyły się w Kolonii w latach 1265-1275. W pierwszej połowie XIV w., dzięki papieżowi Janowi XXII, obchody tego święta rozpowszechniły się w Kościele katolickim. I to w okresie jego pontyfikatu w 1320 r. biskup krakowski Nankier jako pierwszy w Polsce nakazał obchodzenie Bożego Ciała w swojej diecezji.

W województwie łódzkim jest kilka miejsc, gdzie procesje eucharystyczne tego dnia mają szczególny charakter. Najbardziej znane w Polsce są procesje w Spycimierzu, ze słynnymi dywanami kwiatowymi. W Łowiczu natomiast uroczysta procesja w ustalonej przed 100 laty formie wyrusza z bazyliki katedralnej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Mikołaja. Procesja łowicka, m.in. ze względu na zawarte w niej elementy regionalnej kultury i sztuki ludowej, od sierpnia 2014 r. znajduje się na krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Co ciekawe, w Polsce jest ponad 110 miast większych od Łowicza, w których nie ma katolickiej katedry ani konkatedry. Tak duże wyróżnienie Łowicza wynika z tego, że w okresie I Rzeczypospolitej przez wiele lat znajdowała się w tym mieście rezydencja prymasów Polski i arcybiskupów gnieźnieńskich, a dwunastu zostało pochowanych w łowickiej katedrze, określanej wówczas mianem kolegiaty prymasowskiej.

Łowicz od 1992 r. jest siedzibą diecezji (obejmującej część województwa łódzkiego i mazowieckiego), która od 2004 r. wchodzi w skład metropolii łódzkiej. Katedra łowicka od 14 czerwca 1999 r. ma status bazyliki mniejszej. Wtedy to bowiem papież Jan Paweł II, odwiedzając Łowicz, nadał jej ten honorowy tytuł, łączący się jednak z określonymi przywilejami i obowiązkami. W Polsce jest ponad 130 kościołów, będących bazylikami. Więcej bazylik mają tylko Włochy i Francja. W Łowiczu rezydują także ojcowie pijarzy (posiadają kościół, klasztor oraz szkoły, odpowiedzialne m.in. za przygotowanie III ołtarza podczas łowickiej procesji Bożego Ciała) i siostry bernardynki (kościół i klasztor).

W diecezji łowickiej, na terenie Łódzkiego, znajdują się sanktuaria maryjne w Głogowcu, Domaniewicach i Białej Rawskiej. Inne, szerzej znane kościoły tej diecezji, to np. kościół romański pw. św. Idziego w Inowłodzu, najstarszy w województwie, oraz, także romańska, archikolegiata pw. NMP Królowej i św. Aleksego w Tumie pod Łęczycą, która jest największym kościołem w tym stylu architektonicznym w Polsce.

Jakub Foremniak

Na zdjęciach: Tegoroczna procesja w Łowiczu

Pociąg Wolności 2015 w Łodzi

W ramach obchodów 70. rocznicy zakończenia II wojny światowej po raz pierwszy w historii do Łodzi przybył Pociąg Wolności. 24 czerwca około godziny 14 pociąg zatrzymał się na historycznej stacji Radegast, będącej obecnie Oddziałem Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

Pociąg Lustig – Pociąg Wolności 2015 – jest unikatowym projektem teatralnym, realizowanym w ramach Międzynarodowego Festiwalu Kultury Czesko-Niemiecko-Żydowskiej „Dziewięć bram". W tym roku już po raz szesnasty festiwal odbywał się w Republice Czeskiej, na Słowacji i w Polsce. W minionych latach obejmował swym zasięgiem także Niemcy, Węgry i Austrię.

Wydarzenie to przypomina losy ofiar, przewożonych transportami kolejowymi z całej Europy do hitlerowskich miejsc odosobnienia i zagłady w ramach tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Pociąg Lustig jest hołdem dla wszystkich, którym odebrano życie w czasie II wojny światowej. Każdego roku rusza z czeskiej stacji Terezin, skąd hitlerowcy wywozili Czechów do obozów śmierci, a następnie przejeżdża przez państwa Europy szlakiem deportacji do gett i obozów zagłady. Do Radegast, hitlerowskiej stacji Litzmannstadt Getto, przybywały transporty z blisko 20 tysiącami Żydów ze zlikwidowanych gett w Kraju Warty, blisko 20-tysięczną grupą Żydów z Niemiec, Austrii, Czech i Luksemburga oraz 5-tysięczną społecznością Romów oraz Sinti z terenu pogranicza austriacko-węgierskiego.

Stacja ta została włączona przez hitlerowców do machiny zagłady Żydów. Odjeżdżały z niej pociągi śmierci do miejsc zagłady w Kulmhof am Ner i do Auschwitz-Birkenau. Obecnie na terenie dawnej hitlerowskiej stacji istnieje Memoriał Radegast. Tworzy go oryginalny budynek stacyjny z wystawą stałą, ukazującą historię Litzmannstadt Getto, 140-metrowy Tunel Deportowanych, prezentujący wewnątrz trzy i pół tysiąca list transportowych z nazwiskami osób wysłanych na śmierć oraz Hol Miast z nazwami miejsc, z których przywożono Żydów do Litzmannstadt Getto. Tam też płonie wieczny ogień – symbol pamięci. Na terenie stacji znajduje się również sześć potężnych macew z nazwami obozów zagłady.

W tym roku projekt Pociąg Wolności patronatem objęli: prezydent Republiki Czeskiej Miloš Zeman, prezydent Republiki Słowackiej Andrej Kiska i prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski. Na szczeblu województwa i miasta patronat przyznali: wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska.

Kluczowym wydarzeniem projektu Pociąg Wolności 2015 była inscenizacja teatralna Arnošta Lustiga i Petra Kracika „Modlitwa za Katarzynę Horovitz". Opowiada o wyjątkowo tragicznym wydarzeniu w dziejach ludzkości, o holokauście, który pochłonął miliony istnień ludzkich. Bohaterką jest młoda Żydówka, której niedługo po przybyciu do Auschwitz udało się znaleźć w grupie amerykańskich milionerów, aresztowanych w 1943 roku we Włoszech. Ludziom tym naziści zaproponowali wolność po zapłaceniu gigantycznego okupu. Gdy więźniowie ci zgodzili się, hitlerowcy zaczęli wysuwać kolejne żądania, wzmagać wobec nich terror i znęcać się. W tej beznadziejnej sytuacji kluczową rolę odgrywa główna bohaterka, która przeciwstawia się potwornemu złu.

Obecności Pociągu Wolności na stacji Radegast towarzyszyły wystawy, poświęcone zbrodni holokaustu, wykład na temat historii Liztmannstadt Getto oraz interesujące i cenne z punktu widzenia edukacyjnego warsztaty antydyskryminacyjne, przeznaczone dla młodzieży łódzkich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Zajęcia prowadzone były przez pracowników Muzeum Tradycji Niepodległościowych oraz przedstawicieli Centrum Doradztwa i Informacji dla Romów w Polsce.

To szczególne wydarzenie kulturalne, jakim był Pociąg Wolności 2015, stanowiło także sposobność do posłuchania występu Chóru Żydowskiego Clil. Około północy Pociąg Wolności ruszył w dalszą drogę do Warszawy. W wydarzeniu wzięło udział blisko 450 osób.

Organizatorem przedsięwzięcia Pociąg Wolności w Polsce była Ambasada Republiki Czeskiej w Polsce. Organizatorami łódzkiej części wydarzenia były Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi i Urząd Miasta Łodzi, a partnerami Łódzka Kolei Aglomeracyjna, Polskie Linie Kolejowe i MPK Łódź.

Piotr Machlański

Rzeźby, które żyją...

W Muzeum Ludowym w Sromowie (gm. Kocierzew Południowy, pow. łowicki) zachwyt budzi wszystko. Choćby szopka betlejemska z Dzieciątkiem, ale także z Bolesławem Chrobrym, sierotką Marysią, marynarzami, łowicką kapelą. Albo procesja Bożego Ciała wokół kościoła w Kompinie. Czy przemarsz wojsk.

Jest husaria prowadzona przez Jana III Sobieskiego, Tadeusz Kościuszko, żołnierze generała Jana Henryka Dąbrowskiego, Józef Piłsudski, uczestnicy kampanii wrześniowej i... Bzura z kajakarzami oraz wędkarzami w łodziach.

Zaskoczeń jest tu więcej. Ot, choćby mknący peleton Wyścigu Pokoju i skaczący Adam Małysz. Justyna Kowalczyk i tradycyjne łowickie weselisko. U oglądającego pojawiają się zdumienie i podziw, ale nie szok.

Te niezwykłe efekty tworzą... rzeźby z drewna. Wszystkie, nawet najdrobniejsze elementy zostały stworzone przez Juliana Brzozowskiego. Rzeźbieniem interesował się od dziecka, często podpatrywał wujka Stanisława, który kozikiem zamieniał kawałki drewna w ludzi czy zwierzęta. Muzeum utworzyła rodzina Brzozowskich, a zbiory stanowią jej własność.

Julian Brzozowski rzeźbić zaczął późno, bo tuż przed trzydziestką. Był już żonaty, przeniósł się z pobliskiego Zabostowa Dużego, gdzie się urodził, do Sromowa, skąd pochodziła jego żona Wanda z Wasiotów.

Zrazu rzeźbił w tajemnicy, nocami. Widać znał środowisko, w którym żył, bo kiedy rozeszła się wieść o jego rzeźbieniu, komentowano, że struże drewno, bo nie chce mu się w polu robić. Tymczasem Brzozowski obrabiał 9-hektarowe gospodarstwo, a na rzeźbienie wykorzystywał miesiące zimowe.

Ale i gospodarstwo prowadził inaczej. Po latach machania kosą i obrabiania ziemi konno, ukończył kurs sadowniczy u prof. Szczepana Pieniążka. Założył sad, a z czasem plantację truskawek i cebuli. Na koniec zaczął hodować świerki. Decyzje były ryzykowne i też towarzyszyły im złośliwe komentarze.

Z upływem lat przybywało rzeźb. Zajmowały dwa pokoje i część garażu. Wtedy Brzozowski zdecydował, żeby zbudować muzeum i tam przenieść swoje prace.

Szok. Urzędnicy nie wiedzieli, co uczynić z takim wnioskiem. Na szczęście podpowiedziano Brzozowskiemu, żeby starał się o pozwolenie na budynek gospodarczy. 30 lipca 1972 r. odbyła się uroczysta inauguracja działalności Muzeum Ludowego. Ludzie przybyli tłumnie (sami Brzozowscy zaprosili ponad setkę gości), a wieprzek i cielak złożyli swoje życie na ołtarzu sztuki.

Julianowi Brzozowskiemu było mało. Marzył, aby stworzone przez niego postacie ożyły, jak te wujka Stanisława. Kombinował, próbował, szukał różnych sposobów. Znów się udało.

Dzisiaj większość spośród ponad 400 rzeźb jest ruchoma. We wnętrzu łowickiej chaty cztery kobiety przędą na kołowrotkach, inna robi masło w kierzynce, a jeszcze inna kołysze dziecko w kolebce. Wiruje karuzela, kręci się wiatrak młyna. No i urzekają barwami, bo figury (niektóre mają wielkość człowieka) są pomalowane lub ubrane w stosowne, np. łowickie, stroje.

Szybko okazało się, że jeden pawilon nie wystarcza i dla muzealnej ekspozycji został zaanektowany budynek chłodni jabłek, a wreszcie powstały kolejne dwa. Znalazły się w nich gromadzone przez Brzozowskiego stare pojazdy, używane przez okolicznych chłopów.

W muzeum znajdują się prace nie tylko Juliana Brzozowskiego. Jego żona Wanda przejęła od teściowej sekret wykonywania bibułkowych pająków, zdobiących dawniej powały łowickich izb. Teraz są w drugim pawilonie, a towarzyszą im wyszukane i odnowione stare meble: kredens z ceramiką Konopczyńskich oraz kolekcja łowickich skrzyń posagowych.

Artystyczne geny ujawniły się u dzieci Juliana i Wandy. Córka Maria Brzozowska-Kosińska maluje i wycina (część rzeźb ojca „ubierała" pędzlem), druga córka, Ewa Zabost, haftuje. Obaj synowie, Michał i Wojciech, rzeźbią. Także ich prace znalazły się w drugim pawilonie.

Najwięcej chyba Wojciecha, który po śmierci rodziców wraz z żoną Renatą (pająki, wycinanki, hafty) prowadzi muzeum. Nie tylko dokłada swoje rzeźby (jak Justynę Kowalczyk) czy wymienia uszkodzone przez czas ojcowskie dzieła (stojący na zewnątrz naturalnej wielkości bocian), ale też wzbogaca zaaranżowane przez niego scenki. Jego dziełem jest kot, który w izbie z kołowrotkami, kierzynką i kolebką bawi się wypełnioną trocinami piłeczką, sprzedawaną niegdyś na odpustach.

Jan Skąpski

Dobre i złe dni Grabowa

Ruiny zamku w Besiekierach

Pomyślny rozwój Grabowa przerwała trąba powietrzna, która w 1859 r. zniszczyła znaczną część miasta.

Grabów jest siedzibą władz największej gminy powiatu łęczyckiego, obejmującej obszar 15,5 tys. ha. Miejscowość ma niespełna 1,5 tysiąca mieszkańców, a cała gmina około 7 tysięcy. Co roku w pierwszy wtorek po Wielkanocy w Grabowie organizowane jest wyjątkowe, nieznane nigdzie indziej, Święto Palanta.

Początki Grabowa sięgają średniowiecza, pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1232 r., w 1372 r. otrzymała ona prawa miejskie. Mimo że połowie XVI w. miasteczko dostało przywilej, zezwalający na organizację trzech jarmarków rocznie, Grabów nie rozwinął się i dwa wielki po otrzymaniu praw miejskich pozostał niewielką osadą. W 1572 r. w miasteczku żyło i pracowało 12 rzemieślników, a w 1581 r. 17, w tym 5 szewców, 4 krawców. Po zniszczeniach wywołanych przez najazd szwedzki w XVII w. miejscowość podupadła i, pomimo iż formalnie zachowała prawa miejskie, faktycznie zeszła do roli wsi.

Okres pomyślnego rozwoju Grabów przeżywał na przełomie XVIII i XIX w., w ogromnej mierze była to zasługa Feliksa Kretkowskiego, ówczesnego właściciela miasteczka. Kretkowski zakupił dobra grabowskie w 1802 r. i rezydował tam do śmierci w 1822 r. Z jego inicjatywy powstały dwa młyny oraz kilka małych, ale prężnych zakładów przemysłowych: słynąca w okolicy cegielnia, gorzelnia, maślarnia, wytwórnia mączki kostnej. W okresie, gdy właścicielem miejscowości był Feliks Kretkowski, Grabów wzbogacił się też o ratusz z niewielkim przytułkiem dla sierot, bezdomnych i starców, założono również cmentarz. Dzięki pierwszej żonie Kretkowskiego, Józefie z Krosnowskich, rozpoczęto budowę nowego kościoła. Klasycystyczna świątynia, kościół parafialny pw. św. Stanisława B.M., została oddana do użytku w 1838 r. Rozwój gospodarczy i terytorialny Grabowa spowodował wzrost liczby ludności.

Grabowa nie ominęły burzliwe wydarzenia, które naznaczyły polską historię. 29 października 1863 r. oddział powstańczy pod dowództwem Emeryka Syrewicza zaatakował stacjonujące w Grabowie wojska rosyjskie. Polacy odnieśli zwycięstwo, nie ponosząc żadnych strat, Rosjanie stracili oficera i kilku żołnierzy. Była to ostatnia potyczka powstania styczniowego na terenie regionu łęczyckiego.

Na przełomie XIX i XX w. Grabów znany był z targów i jarmarków, na które ściągali kupcy, rzemieślnicy i chłopi z bliższej i dalszej okolicy – Izbicy, Dąbia, Kłodawy, Koła, Krośniewic, Łęczycy, Ozorkowa czy Piątku. W całej Polsce środkowej uznaniem cieszyły się buty produkowane przez grabowskich szewców, w okolicy znane były wędliny i pieczywo z tej miejscowości. Mimo dużej roli rzemiosła w życiu gospodarczym osady, większość mieszkańców zajmowała się rolnictwem. W czasie I wojny światowej Grabów poniósł duże straty, Niemcy wywieźli urządzenia i maszyny z miejscowych zakładów – gorzelni i maślarni. W okresie międzywojennym miejscowość była lokalnym ośrodkiem rzemieślniczym i handlowym. Wedle danych ze spisu powszechnego 30 września 1921 Grabów liczył 2484 mieszkańców. Rejestr kart rzemieślniczych z lat 1928-1929 wykazuje, że w Grabowie 33 osoby trudniły się krawiectwem, taka sama była łączna liczba szewców i garbarzy, inne zawody miały skromniejszą reprezentację: w dokumentach figuruje 11 rzeźników oraz rzeźników wędliniarzy, kilku przedstawicieli miały następujące profesje: fryzjerstwo, piekarstwo, kowalstwo i kołodziejstwo.

Do wybuchu II wojny światowej Grabów był miejscowością o charakterze wielonarodowościowym i wielowyznaniowym. Oprócz Polaków zamieszkiwali tu Żydzi i Niemcy. W 1941 r. utworzono w Grabowie getto, trafiła do niego ludność żydowska z całej okolicy, także z Łęczycy. W kwietniu 1942 roku niemieccy okupanci zlikwidowali getto, co przypieczętowało tragiczny los zgromadzonych tam ok. 1240 Żydów.

Społeczność niemiecka zamieszkująca Grabów była mniej liczna, w 1857 r. było 66 osób tej narodowości. Grabów nie był jedynym ani największym skupiskiem ludności ewangelickiej w okolicy, 31 IX 1921 r. było 155 ewangelików w Besiekierach i 113 w Lesznie.

Jeszcze po II wojnie światowej miejscowość zachowała charakter ośrodka rzemieślniczego, który stopniowo traciła ze względu na postępujący wzrost dostępności i spadek cen produktów przemysłowych. W miejscowości zachowały się domy mieszkalne z pierwszej połowy XIX w. oraz układ urbanistyczny z rynkiem w kształcie zbliżonym do trójkąta, który stanowi przykład rozplanowania wczesnośredniowiecznej wsi targowej.

Barbara Chlebowska
Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi

REGION KULTURY.pl

ŁÓDZKI DOM KULTURY

Na zielonym szlaku Kolorowej Lokomotywy
Łódzkie

1 VII-30 IX

W lipcu, sierpniu i wrześniu ponad tysiąc najmłodszych mieszkańców naszego regionu rozwinie swoje zdolności artystyczne i pogłębi swoją wiedzę w zakresie ochrony i pielęgnacji przyrody dzięki kolejnej edycji *Kolorowej Lokomotywy* – projektu ekologiczno-artystycznego dla dzieci z województwa łódzkiego, realizowanego przez Łódzki Dom Kultury. Dzieci i młodzież z Kutna, Skierniewic, Zelowa, Radomska, Piotrkowa Trybunalskiego, Pabianic, Bełchatowa, Wielunia, Łowicza, Tomaszowa Mazowieckiego, Opoczna, Sieradza i Zduńskiej Woli wezmą udział w warsztatach ekologiczno-artystycznych, wycieczkach, grach terenowych, konkursach i uroczystej wystawie finałowej. Projekt dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi.

Świat miedzi. Od warsztatu po wyroby
Krośniewice

1 VII-30 IX

Muzeum im. J. Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach zaprasza na wystawę *Świat miedzi. Od warsztatu po wyroby* z kolekcji Bernarda Nowakowskiego z Siedlec. Zwiedzający mogą zapoznać się z ginącym zawodem kotlarza, obejrzeć narzędzia używane w jego codziennej pracy, w tym: klepadła, kowadła, szczypce i kalibrownice. Warto zatrzymać się dłużej przy ogromnym miechu z XIX wieku, przyrządzie do mierzenia długości z XVIII w., a także przy tzw. wilku kominowym – urządzeniu do wieszania kotłów czy antycznej wiertarce napędzanej cięciwą sznura. Na wystawie można zobaczyć również wyroby z miedzi, np. przedwojenne syfony na wodę sodową czy XVIII-wieczne samowary.

Spotkania ze sztuką w plenerze
Aleksandrów Łódzki

1 VII-30 VIII

Biblioteka Publiczna im. Jana Machulskiego w środowe wieczory przygotowała spotkania ze sztuką w ogrodzie, podczas których wystąpią: Izabella Żebrowska, Jakub Pawlak, Lena Ledoff, Anna Warecka i Adam Rymarz. Pojawią się też Izabela Noszczyk i Dariusz Taraszkiewicz ze spektaklem „Ławeczka". A w niedzielne popołudnia Partnerstwo na Rzecz Aleksandrowa Łódzkiego zaprasza mieszkańców na letnie koncerty w parku. Na scenie zagrają: zespół Jedyne Takie Trio, Barbara Twardosz, zespół Relax, Dixie Friends i Orkiestra Dęta OSP z Aleksandrowa.

Koncerty w kolegiacie wolborskiej
Wolbórz

5 VII-6 IX

VIII festiwal w kolegiacie wolborskiej łączy się z obchodami Roku Świętego Jana Pawła II i 950. rocznicą powstania Wolborza. Z tej okazji Robert Grudzień, muzyk, kompozytor i dyrektor festiwali muzycznych przygotował bogaty program koncertów: 5 VII – *Dekalog jest jak kompas na wzburzonym morzu*, 19 VII – *Recital pie - ni sakralnych*, 23 VIII – *Modlitwa o pokój* (spektakl literacko-muzyczny Grupy 44), 6 IX – *Miniatury baroku*. Wszystkie koncerty rozpoczynają się o godz. 17.00.

Artystyczny miszmasz
Tomaszów Mazowiecki

7-29 VII

Dzielnicowy Ośrodek Kultury w Tomaszowie Mazowieckim przygotował dla miłośników muzyki, tańca, teatru i rękodzieła lipcowe warsztaty artystyczne. W programie: *Zwiedzamy wiat z tańcem*(7-10 VII), *Artystyczny miszmasz* (13-16 VII), *Laboratorium plastyczno-literacko-teatralne* (20-23 VII), *Muzyczne wariacje* (28-29 VII). Wszystkie zajęcia rozpoczynają się o g. 10.00.

Ogień w głowie
Zgierz

21-22 VIII

Zgierz ma ciekawą propozycję dla fanów kina niezależnego – XI Ogólnopolski Przegląd Filmów Amatorskich *Ogień w głowie*. Do 25 lipca nieprofesjonalni twórcy mogą zgłosić swój udział w konkursie, który odbędzie się w dniach 21-22 sierpnia, poprzez wysłanie na adres organizatora filmu nieprzekraczającego 20 minut. Przegląd *Ogień w głowie* to także wiele bezpłatnych imprez towarzyszących.

KOLORY POLSKI
Łódzkie

4 VII-30 VIII

Kolory Polski to letnia propozycja Filharmonii Łódzkiej dla melomanów, którzy chcą połączyć słuchanie muzyki w najlepszym wykonaniu ze zwiedzaniem zabytków regionu łódzkiego. Lipiec: 4, g. 19.00, Zelów – koncert piosenek Wasowskiego i Przybory *Droga do ciebie*; 5, g. 17.00, Rogów – koncert familijny *Kundel Bury na polanie*; 11, g. 19.00, Konstantynów Łódzki – *Sefardix*; 12, g. 19.00, Dobroń – *W objęciach Morfeusza*; 18, g. 19.00, Lutomiersk – fragmenty moralitetu *Ordo Virtutum* św. Hildegardy z Bingen; 19, g. 19.00, Tum – *Folk&Roll*; 25, g. 19.00, Brzeźnio – *Pokój jej cieniom*; 26, g. 20.00, Brzeziny – *Betesda*. Sierpień: 1, g. 19.00, Małków – *Flamenco namiętnie*; 2, g. 20.00, Inowłódz – *Dawne tańce i melodie*; 8, g. 19.00, Koluszki – widowisko słowno-muzyczne *Pociąg do* ; 9, g. 19.00, Nieborów – *Dancing with BACH*; 15, g. 19.30, Sulejów – *Pie ni miło cią pisane*; 16, g. 19.00, Pabianice – *Karma*, 22, g. 19.00, Aleksandrów Łódzki – *Adam Bałdych Imaginary Quartet*; 23, g. 19.30, Łowicz – *Akatyst ku czci Bogarodzicy*; 29, g. 19.00, Parzęczew – *Znachorka*; 30, g. 19.00, Łask – *Inny wiat. Muzyka na trąbkę i organy*

PIKI ROBI
W ZIEMI ŁÓDZKIEJ
SZYBCIEJ, ROBI! SPŁYWAMY!
NIE MA TO JAK SPŁYW PILICĄ!
NAJLEPIEJ TAK Z MALUSZYNA DO SULEJOWA!
KAJAK
CHLUP
KAJAK
CO WIDZĘ? PŁOCIE, OKONIE, A I SZCZUPACZEK PŁYNIE!
NO I PROSZĘ! MAMY KOLACJĘ!
NIE MOGĘ DOCZEKAĆ SIĘ JUTRA...
ZA PRZEDBORZEM CZEKAJĄ NAS MAŁE KAMIENISTE PROGI...
A GDZIE NASZ KAJAK?
?
MÓWIŁEM CI, NA PLAŻĘ W TARASIE SZYBCIEJ KAJAKIEM, NIŻ NA CZTERECH NOGACH!
KAJAK
KASIŃSKI/TROJANOWSKI
PIKIROBI.BLOGSPOT.COM

Potyczki z Temidą

Przygotował:
dr Robert Adamczewski

Obwieszczenie o ustaleniu lokalizacji inwestycji

Prezydent miasta ustalił lokalizację inwestycji celu publicznego. Zgodnie z art. 53 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, konieczne jest w takim wypadku zawiadomienie stron w drodze obwieszczenia, a także w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości.

Lokalizację zakwestionowała spółka, właściciel sąsiedniej działki. Podnosiła przede wszystkim, że organ powinien ją zawiadomić, jako stronę, o toczącym się postępowaniu. Ponieważ tego nie uczynił, uznała, iż bez własnej winy nie brała udziału w postępowaniu i domagała się uchylenia decyzji.

Prezydent nie zgodził się z tą argumentacją wskazując, iż właścicieli działek sąsiadujących z terenem inwestycji zawiadamiano o przebiegu postępowania w drodze obwieszczeń w siedzibie urzędu miasta oraz na stronach internetowych BIP urzędu. Samorządowe Kolegium Odwoławcze utrzymało w mocy rozstrzygnięcie prezydenta miasta. Decyzje obu organów uchylił sąd administracyjny.

NSA, rozpoznając skargę kasacyjną, potwierdził w pełni stanowisko sądu I instancji. Stwierdził, że zamieszczenie obwieszczeń tylko na stronie internetowej organu administracji czy tylko na stronach BIP nie spełnia ustawowego warunku zawiadamiania stron w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Ustawa nakłada na organ obowiązek informowania stron o wszczęciu postępowania w celu ustalenia lokalizacji inwestycji celu publicznego w podwójny sposób: poprzez obwieszczenie i w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości.

Jak podkreślał NSA, w każdej miejscowości może to być inny sposób. Co istotne, strona postępowania, której nie doręcza się decyzji, a tylko zawiadamia przez obwieszczenia, musi mieć realną możliwość dotarcia do informacji o prowadzonym postępowaniu i wydanych decyzjach, by móc je zaskarżyć. Dlatego, zdaniem NSA, zamieszczenie informacji tylko w internecie nie jest wystarczające. Nawet bowiem od osób mających dostęp do internetu trudno wymagać, żeby stale śledziły strony urzędów, szukając obwieszczeń **(sygn. akt II OSK 2564/13)**.

Cofnięcie zezwolenia

W związku ze skargami mieszkańców burmistrz cofnął zezwolenie na sprzedaż alkoholu w lokalu gastronomicznym. Wskazał, że klienci pubu naruszają ład i porządek publiczny, a najemca lokalu, na którego opiewają zezwolenia, nie powiadamia o tym odpowiednich służb.

Decyzje burmistrza utrzymało w mocy Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Wskazało, iż z art. 18 ust. 10 pkt 3 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałania alkoholizmowi wynika obowiązek cofnięcia zezwolenia na sprzedaż alkoholu w razie powtarzającego się, co najmniej dwukrotnie w okresie 6 miesięcy, w miejscu sprzedaży lub w najbliższej okolicy, zakłócania porządku publicznego w związku ze sprzedażą napojów alkoholowych. Dotyczy to sytuacji, gdy przedsiębiorca, prowadzący punkt sprzedaży alkoholu, nie zawiadamia o tym organów ochrony porządku publicznego.

W skargach do sądu administracyjnego przedsiębiorca wskazał, że nie zasięgnięto opinii Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Nie zgodził się też z zarzutami, iż nie wzywał służb porządkowych. Podkreślał również, że interwencje policji dotyczyły sytuacji niezwiązanych ze sprzedażą alkoholu i zbyt głośnego zachowywania się osób w pobliżu lokalu.

Sąd administracyjny wskazał, że art. 18 ust. 10 pkt 3 ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi nakłada na przedsiębiorcę obowiązek takiego zorganizowania sprzedaży alkoholu, aby klienci nie naruszali swoim zachowaniem przepisów ustawy. Wyjaśnił dalej, iż cofnięcie koncesji nastąpiło z powodu naruszenia tego obowiązku, albowiem interwencje policji były następstwem zakłócania porządku publicznego w pobliżu pubu, związanego ze sprzedażą alkoholu, natomiast przedsiębiorca nie reagował na te naruszenia. Odnośnie do wymogu zasięgania opinii Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych przed wydaniem decyzji o cofnięciu zezwolenia sąd wskazał, że z ustawy taki obowiązek nie wynika.

Rozpoznający skargę kasacyjną NSA w pełni potwierdził prawidłowość interpretacji przepisów ustawy, dokonanej przez sąd I instancji. Podkreślił, iż warunkiem posiadania zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych jest dbałość o porządek publiczny i o spokój, zwłaszcza w nocy. **(sygn. akt II GSK 426/14 i II GSK 427/14)**.

Urząd miasta – legitymacja procesowa

Urząd miasta wystąpił z wnioskiem o interpretację podatkową. Wyjaśnił, że na podstawie uchwały rady miasta dokonuje wypłaty nagród pieniężnych, przyznanych przez prezydenta za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej. Zapytał w związku z tym, czy nagrody do 760 zł mogą korzystać ze zwolnienia z art. 21 ust. 1 pkt 68 ustawy o PIT i czy wypłacane kwoty powyżej 760 zł można opodatkować zgodnie z art. 30 ust. 1 pkt 2 ustawy o PIT.

Fiskus odpowiedział, że w sprawie w ogóle nie mamy do czynienia z nagrodą w konkursie i dlatego nie można mówić o prawie do zwolnienia, a kwoty wypłacane laureatom są przychodem z osobiście wykonywanej działalności artystycznej, o której mowa w art. 13 pkt 2 ustawy o PIT.

Urząd zaskarżył wykładnię fiskusa, ale sąd administracyjny oddalił skargę i przyznał rację fiskusowi.

Rozpoznający skargę kasacyjną NSA uznał jednakże, że WSA w ogóle nie powinien zajmować się sprawą. Wskazał, że w pierwszej kolejności należało wyjaśnić legitymację procesową urzędu do zaskarżenia rozstrzygnięcia do sądu administracyjnego. Przypomniał w związku z tym, że urząd gminy nie jest gminną jednostką organizacyjną, która ma zdolność sądową, nie ma zatem legitymacji do zaskarżenia interpretacji wydanej na jego wniosek. Jest bowiem powołany jedynie do obsługi administracyjnej. Dlatego też skarga powinna być odrzucona ze względu na brak zdolności procesowej urzędu gminy **(sygn. akt II FSK 826/13)**.

Radni V kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego

Piotr Adamczyk
klub radnych PiS

Rafał Ambrozik
klub radnych PiS

Artur Bagieński
klub radnych PSL

Robert Baryła
klub radnych PiS

Paweł Bejda
klub radnych PSL

Piotr Bors
radny SLD

Marcin Bugajski
klub radnych PO

Andrzej Chowis
klub radnych PSL

Krzysztof Ciebiada
klub radnych PiS

Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS

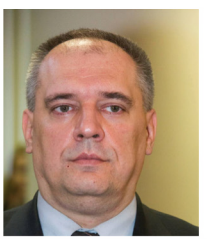

Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO

Andrzej Górczyński
klub radnych PSL

Piotr Grabowski
klub radnych PiS

Dariusz Klimczak
klub radnych PSL

Joanna Kopcińska
klub radnych PiS

Iwona Koperska
klub radnych PiS

Włodzimierz Kula
klub radnych PO

Marek Mazur
klub radnych PSL

Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL

Tomasz Piotrowski
klub radnych PO

Anna Rabiega
klub radnych PO

Ilona Rafalska
klub radnych PO

Halina Rosiak
klub radnych PiS

Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS

Dorota Ryl
klub radnych PO

Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO

Błażej Spychalski
klub radnych PiS

Wiesław Stasiak
klub radnych PSL

Witold Stępień
klub radnych PO

Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL

Witold Witczak
klub radnych PiS

Bożena Ziemniewicz
klub radnych PO

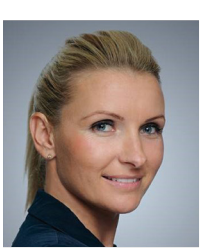

Jolanta Zięba-Gzik
klub radnych PSL

promuje łódzkie

Wakacje z 𝄞

Wędrowny festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski” w tym roku już po raz szesnasty zaprasza melomanów do pełnych uroku i atrakcji miejsc naszego regionu. Festiwal oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem, bo zawsze zapewnia atrakcyjną ofertę.

Festiwal ma swoje tradycje. Prezentuje uznanych artystów i dopiero wstępujących na estradę młodych muzyków. Przedstawia programy bardzo zróżnicowane w charakterze, stylach i formach artystycznego przekazu. Jest imprezą, dla której kompozytorzy piszą utwory i miejscem licznych prawykonań. Tradycją jest też odwiedzanie za każdym razem nowych miejscowości. W tym roku po raz pierwszy zagości w Paradyżu, Koluszkach, Parzęczewie i Brzeźniu koło Sieradza. Trasę ma jednak znacznie dłuższą, bowiem prowadzi ona także przez Lipce Reymontowskie, Zelów, Rogów, Konstantynów Łódzki, Dobroń, Lutomiersk, Tum, Brzeziny, Małków, Inowłódz, Nieborów, Sulejów, Pabianice, Aleksandrów Łódzki, Łowicz, Łask i Zgierz. Czwartego września zakończy swą wakacyjną wędrówkę w siedzibie Filharmonii Łódzkiej koncertem Grzegorza Turnaua (w ramach „Mixera regionalnego”) z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej Filharmonii Łódzkiej, tym razem w kameralnym składzie.

Inauguracyjny koncert będzie szczególny. W kościele Przemienienia Pańskiego w Paradyżu wystąpią orkiestry złożone z uczniów szkół muzycznych regionu łódzkiego: dziecięca orkiestra regionu łódzkiego wraz z solistką Aleksandrą Dunajską (flet) pod batutą Barbary Sobolczyk (dokona m.in. prawykonania utworu Olgi Hans „Sny” na flet i orkiestrę smyczkową) oraz, pod dyrekcją Adama Klocka, młodzieżowa orkiestra regionu łódzkiego „Sinfonietta” i znakomity wiolonczelista Tomasz Daroch.

Bogaty program 16. edycji festiwalu z pewnością zadowoli amatorów wakacyjnych przeżyć, bowiem pełen jest różnorodnych propozycji. Wiele muzycznych wydarzeń odbędzie się w nastrojowych wnętrzach świątyń, m.in. klasztoru oo. cystersów w Sulejowie, bazyliki katedralnej w Łowiczu, kolegiaty w Łasku czy kościoła ewangelicko-reformowanego w Zelowie, gdzie 4 lipca 30-lecie pracy artystycznej obchodzić będzie Lora Szafran, a towarzyszyć jej będą: Wojciech Gogolewski (fortepian), Dariusz Szymańczak (bas), Adam Lewandowski (perkusja) oraz „chór dla (nie)opornych”, przygotowany przez Mariusza Lewego.

Zaplanowane zostały także koncerty plenerowe: w Muzeum Regionalnym w Lipcach Reymontowskich, w arboretum w Rogowie, na placu przed kościołem pw. św. Anny w Brzezinach, gdzie zaprezentowany zostanie projekt stworzony na zamówienie miasta dla upamiętnienia faktu, że św. Anna została patronką Brzezin. Koncerty plenerowe odbędą się także na tarasach w zespole pałacowo-parkowym w Małkowie, w Inowłodzu w sąsiedztwie zamku Kazimierza Wielkiego oraz w parku miejskim w Koluszkach, gdzie wystawiony zostanie spektakl „Pociąg do…” w wykonaniu łódzkich aktorów i muzyków.

Bogaty jest również program okołofestiwalowych wydarzeń. Tradycyjnie będą to wycieczki organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, a także piknik, biesiada, warsztaty, wykłady, wystawy, spacery i kiermasze.

Dyrektor „Kolorów Polski” Tomasz Bęben o festiwalu powiedział: „Kolory Polski” niezmiennie pozostają wakacyjną, wieloodcinkową, kulturalno-turystyczną propozycją, mającą zaciekawiać, przynosić radość i pozostawiać wspomnienia. Są wydarzeniem, którego głównym bohaterem pozostaje muzyka. Cieszymy się, że taka forma propozycji, uwzględniającej różne gusty i oczekiwania widowni, wciąż interesuje i przyciąga nowych uczestników i słuchaczy.

Bożena Pellowska-Chudobińska

16 KOLORY POLSKI
Wędrowny Festiwal Filharmonii Łódzkiej

Koncert inaugurujący 15. Festiwal Filharmonii Łódzkiej „Kolory Polski”. 28 czerwca 2014, Sieradz, klasztor sióstr Urszulanek. Wykonawcy: Konstanty Andrzej Kulka – skrzypce, Młodzieżowa Orkiestra Regionu Łódzkiego „Sinfonietta”, Adam Klocek – dyrygent. Fot. Radosław Jóźwiak

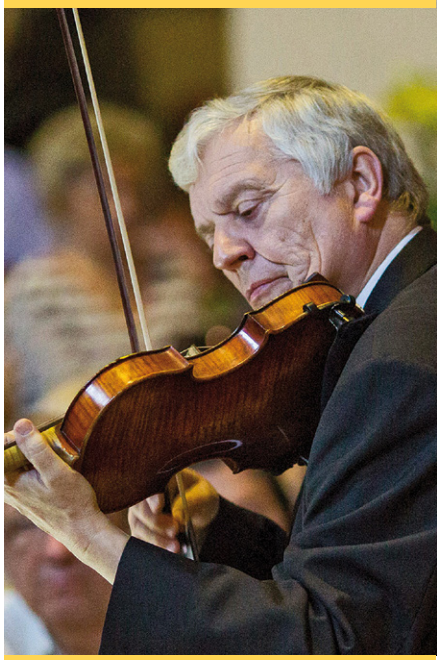

Informacje dotyczące festiwalu dostępne są na stronach:
filharmonia.lodz.pl kolorypolski.pl